

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorażczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108— K (108 Mk.)	rocznie	120— K (120 Mk.)
półrocznie	54— " (54 ")	półrocznie	60— " (60 ")
kwartrocznie	27— " (27 ")	kwartrocznie	30— " (30 ")
miesięcznie	9— " (9 ")	miesięcznie	10— " (10 ")

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.



„Przewodnik nankowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorażczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował lustratorów lasów w Zarządzie Okręgowym dóbr państwowych we Lwowie inżynierów Stanisława Kumora, Jana Ladenberga Witolda Boszkowskiego, Jana Rąbkowskiego i Wojciecha Kurnika radcami leśnictwa w VII. klasie rangi.

Kierownik Ministerstwa rolnictwa zamianował zarządców lasów i dóbr państw. w tut. Zarządzie Okręgowym dóbr państw. inż. Stanisława Cyka, inż. Tadeusza Tomaszewskiego, inż. Mieczysława Szarka, inż. Stanisława Gradowskiego i inż. Jana Łonickiego lustratorami lasów w VIII. klasie rangi.

Ministerstwo poczt i telegrafów re-skryptem z dnia 20 grudnia 1919 r. Nr. 26 566/8674/L. zamianowało emeryt. star. pocztmistrza Stanisława Schwiegiera, a Małopolska dyrekcya poczt i telegrafów ustanowiła go naczelnikiem urzędu pocztowego w Solotwinie.

Z frontów.

Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego z dnia 14 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Po ciężkiej walce oddziały nasze zajęły stację

Ruszony na linii kolejowej Dynsburg Psków. Wskutek jednoczesnego odcięcia tejże linii przez szybko postępujący stak lotawski na północ od nas, położenie wojsk bolszewickich od strony Dynsburga stało się bardzo trudne. Rozpaczliwy kontratak bolszewicki na północ od Dźwiny koło stacji kolejowej Baktin odsiały nasze oddziały biorąc kilkadziesiąt jeńców i karabiny maszynowe. Na Prypeci oddział partyzancki przy udziale naszego patrolu rozbił na wschód od Stawessa batalion wywiadowczy bolszewików a następnie zajął przejściowo stację i miasto Owruca, biorąc dużo zdobyczy i jeńców. W wyprawie tej odznaczyl się podporucznik Studziński z 22 pułku piechoty.

Front wołyński: Ożywiona ruchliwość wywiadowcza.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: *Kuliński pułkownik.*

Sejm walny.

Dyskusya walutowa.

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą walutową. P. Wojdaliński wytyka rządowi, że przez 14 miesięcy nie zrobił nic dla normowania stosunków walutowych i nie zaciągnął pożyczki wewnętrznej, ani nie starał się uporządkować systemu podatkowego, lecz zaspakajał cały budżet Państwa drukowaniem banknotów, powodując tem szaloną zniżkę tychże. Bezpośrednim powodem szalonego obniżenia się kursu marki są wydatki koronowe skarbu, zwłaszcza na cele wojenne, nie pokrywane w dostatecznej mierze przez żądania koronowe skarbu, a chociaż korona poszła w górę, jednak kupy i producenci nie obniżyli cen w Małopolsce. Z dzielnicy markowej zaczęły artykuły pierwszej potrzeby napływać do dzielnicy koronowej, a osią-

gnąwszy tam tendencyę zwykłą, zaczęły iść w górę także w dzielnicy markowej. Za czasów Bielińskiego zwyżka ta osiągnęła rekord.

Mowca polemizował następnie z argumentacją p. Federowicza, poczem zaznaczył, że Minister Grabki na podstawie siły kupna marki i korony, oraz kursu zagranicznego marki doszedł do relacyi 70 fenigów. Ta relacya jednakże nie przeszkadza napływowi koron obcych do Polski, a tych koron niestemplowanych jest w świecie aż 20 miliardów. Jedynym niewłaściwym sposobem powstrzymaniu napływu tych obcych miliardów jest niższa relacya korony. Dlatego stronnictwo mowcy zaproponowało relacyę niższą od relacyi ministerjalnej, mianowicie 65.

W dalszym ciągu swoich wywodów wy-kazał mowca że kurs marki podnieść się musi. Wytoczono w prasie małopolskiej zarzut, że niższa relacya korony gubimy Śląsk cieszyński. Zarzut ten nie jest słuszny, gdyż musimy mieć przed oczyma nie tylko Śląsk cieszyński ale i Górny Śląsk, Mazury i Warmię. Z tego powodu postanowiliśmy postawić w komisji budżetowej wniosek u tanawiają-cy relacyę 65 fenigów, podkreślając równo-cześnie gotowość przyjęcia z pomocą ludno-ści małopolskiej. W ten sposób wystąpili-śmy przeciw kapitalistom i spekulantom. Ponieważ ten nasz wniosek nie uzyskał więk-szości w komisji i nie mamy nadziei, że by uzyskał ją na plenum Izby, przeto imie-niem klubu N. Z. L. oświadczam, że głoso-wać będziemy za relacyą 70 fenigów, która ma największą szansę przejścia.

Następny mowca p. Diamond pod-kreślił, że mowca poprzedni rozważał sprawę ze stanowiska gospodarczego, gdy tym-czasem istota wniosku jest polityczna. Spór, jaki powstał, jest wyrazem sprzeczności mię-dzy 2 dzielnicami. Mowca wyrażuje, że Ma-łopolska zawsze dążyła do połączenia się z innymi dzielnicami i wiele dla tego celu o-fiar poniosła. Dziś jedyną z głównych trudności dzielących dzielnicę jest sprawa dwóch walut. Fakt istnienia w Państwie dwóch

walut wywołuje sprzeczność interesów i nie pozwala na ostateczne zlanie się dzielnic.

Sprawa jest trudna i z tego powodu, że Polska nie dostała dotąd własnej waluty. Konstrukcyja not naszej państwowej Kasy pożyczkowej, jest nieszczerliwa. Państwo w swoich notach przyznało się samo do długów, nie określając ich wysokości. Jest to weksel, który niema liczb. Bachuek nie może być przeprowadzony tam, gdzie na stronie marki nie jest określona cyfra. Mi-nisterstwo skarbu przedłożyło nam miernik, mierzący siłę korony względem marki, ale zagadnienia tego żaden rachmistrz nie rozwiązał.

A jednak trzeba tę kwestyę rozwiązać. Uczynić to można popierając nieco uczucia ludności. Ile ten bilet jest wart. Ja nie znajduję innego miernika, jak tylko przed-wojenny. Poruszenie wśród posłów Wielko-polskich. Poruszenie to, które zauważyłem, byłoby słusznym, gdyby się tyczyło marki niemieckiej. Podkreśliam tu, że kurs marki polskiej musi się podnieść i nikt w to nie wątpi. Nieraz słyszeliśmy, że gdybyśmy poszli za wskaźnikiem poczęta ludności, było by to ze szkodą Państwa. Tak nie jest. Interesu skarbu nie należy wiązać z tą sprawą. Jeżeli zamieni się korony na marki polskie, a tych marek polskich razem ze świeżo wydanymi będzie około 15 miliardów, które wymienić będziemy musieli na złote, wówczas przyjdzie czas na ofiary całego społeczeństwa.

Dziś jednak sprawa ta jest przedwczesną dziś urzędowszyszkami mamy tu sprawę między jedną dzielnicą a drugą. Niska zaś relacya marki do korony byłaby w tej chwili dla Państwa bardzo skuteczną, lecz do roz-wiązania tej kwestyi jest jeszcze daleko. Na razie trudno oznaczyć, kiedy się marka zacznie podnosić. Nie jesteśmy bliżsi wzros-tu kursu marki, z powodu ogromnych trudności, na jakie natrafia nasz eksport. P. referent większości zaznajmił nas wczoraj z faktem, który musi mieć największe zna-czenie dla kursu marki za granicą. Zdradził bowiem tajemnicę, że Minister skarbu wydał

KONRAD CHMIELEWSKI.

1)

LADACO.

Powieść.

ROZDZIAŁ I.

w którym poznajemy bohatera romansu ry-cerskiego „w brabanckich koronkach“.

Była moje godzina trzecia nad ranem. Gasty ostatnie gwiazdy i cicha, słodka noc majowa uchodziła, w mgły srebrne otu-lona, od dworku państwa Leszczyców. Wy-lonity się więc powoli z mroku błękitnego wysokie topole nadwiślańskie; potem ogród przed domem, siejący — jak trybularz ko-ścielny — wonnym oddechem krzewów bzu i esromelczy; potem błysnęły jakimś dale-kim światłaniem szyby w oknach dworku, — wrzaskie wyunizyl się z gąszczy ciemnego galezika sam dworek staroświecki z krzywymi galeziami na filarach i facyą w dach wciśniętą.

Stary Sultana już nie spał, czy jeszcze nie spał, — i nagle wyprętył się czynie w kieranu drzew za parkanem. Zschrobotalo tam cis po galeziach, zatrzeszczała jakaś krusza łatoroś pod cymis ciekarem i roz-legł się w słotkiej ciszy nocnej przeraźliwy głos ptaka, który wpadł snąc w pasury ko-ta. Jakby ktoś perkał sstywny rozdarł, jak-by w drzewie się coś rozdarło i urwało.

Po małej chwili z ci nia wynurzył się bury kot Mruczysław z piszącym wróblem-masurkiem w zębach.

Sultana zerwał się na równe nogi z głośnym wrzaskiem oburzenia i skooczył ku nocnemu bandycie z całym zapasem sił swoich starczych.

Lecz drapieżnik dmuchnął lekkim sus-em na parkan, z parkanu na okno, z okna na filarek gankowy, aż w końcu, niewiele namyślając się, skooczył w otwarte okno po-koju Jasia. Tu na łóżu rycerskim, po całod-nieanym znoju życia spał w pozie niedba-łej bohater nasz 12 letni Jaś Leszczyce, syn wiejskiego lekarza, spadkobierca tego dwor-ku i jego esoty i imienia Poduszka wysu-nęła mu się z pod głowy, koldra przez pół tylko przykrywała cato czerwonym całunem. Kot z ptakiem w zębach, wywrócił wazonik z kwiatami i jednym sussem dostał się aż pod umywalkę...

Prynął seu sziowy z powiek Jasia. Zerwał się z łóżka, jak podłany gorącą wo-dą, przetrzął oczy bryskawicą woli i — łap za kałamarz z stramentem! Huknął, jakby kto ręcznym granatem ugodził w mur twar-dy. Kot wrzasał, a czarna smuga utrwaliła na ścianie widomy znak nocnych wypadków.

Teraz w oknie ukazał się przerażony kot, ze łbem umalowanym na czarno, a za nim w pogoni z rozwianym włosem, w bra-banckich koronkach (czytaj: w jednej koszu li) Jasio Leszczyce.

Kot skie na ganek — Jaś za nim — Sultana z wrzaskiem strasznym zamknął fugę z przodu. Kot skooczył na drogę Jaś na okno, z okna na drogę. W mgnieniu oka cała o-

fenzywa znalazła się w krzakach bzu, a ślad jej dalszej wędrówki znaczyło namiętne uja-danie brytana, trzask gałęzi i ruch falowy śród gęstwiny zielonej. Na ziemi przed gan-kiem leżał pół tywy wróbel masurek ze zła-mnem przez kota skrzydełkiem. W domu obadził się niepokój. Otworzyło się okno w kuchni, klapanął lufcik w sypialni pań-stwa Leszczyców. Ktoś gniewnym głosem pytał:

— Co to jest — co się tu dzieje — kto takie harcce od rana wyprawia?..

Po małej chwili z gąszczy krzaków wysunęła się biała postać Jasia i czarna Sul-tana — a z okna dał się słyszeć poważny męski głos z wyrzutem:

— Jasiu! Bój się Boga, czy ty masz sumienie, nawet w nocy jeszcz takie bre-werye wyprawiać!.. Wiesz, że mama chóra, a ty...

Czy Jaś miał sumienie? Nie wiemy jeszcz z czego to wnioskować gdyż oto stoi w jednej koszulinie zgrzebnej przed oknem ojca — jak ptak przyłapany za ogon — Mil-czy. Podniósł rannego wróbla z ziemi, przy-tulił go do łona, a oczy spuścił ku ziemi. Z okna zaown zagrmisło:

— Wracaj mi w tej chwili do łóżka — i nie wolno ci przez dzień cały opuszczać twego pokoju.

Na niebie ro lała się zwolna czerwona zorza wschodu, w której szczyty przydro-żnych topoli poczęły plonąć łagodnie. Na galeziach przekomarzały się sroki. W oknie na faicytce ulokowała się biała postać, któ-ra usiadła sobie wprost okna, oparłszy nogi o futrynę. Ohłodnawy poranek wiosen-

ny jaj nie straszyl. Jaś był dobrze zaharto-wany. Ojciec, lekarz i przyrodnik z umilo-wania nie pozwalał go pięścić ani matce, ani siostrze. Musiał chłopczyzna wrowadzić tywot żołnierski, uczył się oiaęle samemu sobie rosakaywać. Bał lecz nie szło mu to łatwo... W głowie snuły się obrzy puści-zay rnerskiej pradziada szwoleżera, dziada Belwederczyka i ojca powstaniec 63 roku — do mocnej, twardej komendy drłato młode serce lecz w tętnicach krew ciągle była za-gęrzona. „Jaś ladaco“ — mówili wszyscy.

On to wpełniał cała miesiąc nadwi-ślańską ciągłym niepokojem rozmaitych fi-głów i „kawałów“, on — herszt wszystkich łobuzów całej esady, przed którym nie mo-żna nigdy być pewnym nawet u siebie w do-mu marzył ciągle o tem, żeby się raz usta-tkować i zacząć „nowe życie“. W antraktach tych znacznych postanowień pisał mimo to rozmaite apokryfy jak n. p. restauratorowi panu Wolskiemu na okienkach jadłodajni:

Jakiekolwiek losy Polski
Zawsze gości truje Wolski.

Ogrodnikowi Bartelsowi który wodą podlawał flance, a siebie alkoholem, pisał Jasio na ramach od inspektów;

— Tu jaśnieje w pełnym rozkwicie
Nos Bartelsa na okowicie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

nową emisję marek bez zezwolenia Sejmu. To jest podważanie ostatecznej podstawy naszej marki, bo podstawa ta leży w tem, że Rząd nie może wydawać więcej, niż Sejm pozwoli.

Ludność w Małopolsce odczuwa stosunek marki do korony nie za pośrednictwem giełdowego kursu ale tylko w ten sposób, że nie będzie dość środków obrotowych skutkiem czego w całej Małopolsce nastąpi rychło podwyżka cen i drożyzna i dlatego tak bardzo nam zależy, żeby zbliżyć te dwie jednostki do siebie. Można by o tem mówić spokojnie, gdyby z tej strony Izby nie wychodziły ostawicznie protesty (powstaje wrzawa na ławach Wielkopolan, która trwa dłuższy czas. Marszałek dzwoni, głos z ław posłów poznańskich: w obecnym państwie nigdy nas nie spotkała taka obelga jak tutaj). Ja dokładam starań, żeby się nie gorączkować i prosię panów nie nadużywać mego spokoju. Sprawa między Małopolską a Polską nie jest sprawą dzielnicową, trzeba ją oceniać ze stanowiska polityki Państwa względem jednej dzielnicy. Stawiam wniosek o relację 80—100. Proszę przyjąć pod uwagę polityczne znaczenie uchwały, którą mamy powziąć.

Na wypadek przyjęcia wniosku większości komisji wnoszę, żeby robotnikom i pracownikom, którzy dotąd pobierali zarobki względnie pensje w koronach w razie wypłaty marekowej przysznano 20 proc. podwyżki.

P. Badziszewski pragnie przedewszystkiem, by ustaly w Sejmie wzajemne eskartania się. W Sejmie nie powinno się stawiać kwestyi tak, jakoby Małopolanie stawali na gruncie partykularyzmu dzielnicowego.

Dlaczego korona podała się? Przyozyna awyżki korony były przedewszystkiem zakupy czynione za granicą nie w walucie marekowej lecz koronowej. Wreszcie na spadek marki a wyższe korony wpłynęły także emisje marek bez wiedzy sejmu. Nie trzeba zapominać i o tem, że marka polska nie jest jeszcze wprowadzona na giełdzie zagranicznej, że natomiast korona jest znakiem obiegowym na rynkach zagranicznych. Interes Państwa wymaga, by odgrodzić się od napływów koron obcych bezdomnych. Także i dla Małopolski nie jest korzystnem, by korona była kupowana po wyższym kursie. Mowca kończy cytując słowa o tożącym okręcie kiedy tylko krótkowzroczni pakują swe tłumoki.

P. Stesłowicz na wstępie swego przemówienia swraca uwagę na zarządzenia Ministra skarbu, wyszłe w grudniu, a które okazały się niewykonanymi. Była to kompromitacja Rządu. Urzędnicy otrzymali wprawdzie wyrównanie strat, poniesionych wskutek tych rozporządzeń, ale nie pomyślano o robotnikach. Minister skarbu rozróżnia w Małopolsce tylko dwie sfery: funkcyjnaryusza i spekulatorów. Taki podział oburza do głębi ludność Małopolski. Mowca zaznacza, że o samej relacji mówić nie będzie tylko krótko, bo argumenta choćby nawet najsilniejsze na nic się w tym Sejmie nie

przydadają. Relacja ustanowiona przez posłów małopolskich, marka równa koronie, ma pełne uzasadnienie, natomiast relacja Ministra skarbu nie opiera się na żadnem rozumowaniu. Metoda, którą postugują się czynniki rządowe w stosunku do Małopolski jest oburzająca. Bównięd stosunek Sejmu do spraw Małopolski jest niesprawiedliwy, Wysuwa się daleko idącą niechęć a nawet nienawiść. To musi ustać. Jeden z członków Komisji budżetowej odważył się powiedzieć, że bankrut materialny i moralny (wrzawa na ławach posłów poznańskich. p. Baworowski: hańba).

Marszałek: Nie jest zwyczajem parlamentarnym, żeby przytaczać w parlamencie to, co się mówi w Komisji.

P. Baworowski: Zastrzegam się przeciwko temu powiedzeniu.

(Głos: wzięliście w arendę Sejm — spracziwi ze strony posłów poznańskich).

P. ks. Dziennicki: Panowie prokucjujecie.

P. Federowicz: Książd winien najwięcej.

P. Łowicki ubolewa nad tem, że na nic się nie przydały starania, aby tej przykrej sytuacji zapobiedz. Przechodząc do sprawy relacji oświadczam, że obiektywnej podstawy do jej oznaczenia niema. Punktem ciężkości sprawy jest to, aby znaleźć środek przeciw napływowi obcych koron. Proponuje iść drogą pośrednią i przyjąć relację 75:100. (Sprzeciw z ław posłów poznańskich).

P. Miedziński przypomina, że korona warta jest nie całe pół halera w złocie i za tę koronę domaga się Małopolska 75 fenigów. Mowca obawia się, że z tego powodu spadną na Wielkopolkę i tek już ofiarami wyczerpana nowe ofiary.

P. Zagórski oświadcza, że najchętniej oznaczyłby stosunek 50:100. W interesie Państwa głosować będzie za relacją Ministra skarbu. Zgłasza wreszcie poprawkę do resolucji p. Diamanda, aby robotnikom podwyższyć płace nie o 20 lecz o 30 proc. Na tem odcroczono rozprawę do dziś. Następane posiedzenie dzisiaj o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji walutowej.

Z ziemi wileńskiej.

W dniach 8 i 9 stycznia b. r. odbył się tu zjazd prezydium rad ludowych ziemi wileńskiej. Obecnych było 23 delegatów, reprezentujących pięć powiatów ziemi wileńskiej. Przewodniczył p. Stefan Wilezyński, prezes powiatowej Rady ludowej. Ze sprawozdania delegatów wynika, że w powiatach wileńskim, lidzkim, osmiańskim, trockim i święciańskim powstały na podstawie wyborów powszechnych Rady ludowe jako wyrazicielki dążeń ludności ziemi wileńskiej. Rady te postawiły sobie za cel działalność w kierunku przyłączenia wileńszczyzny do Rzeczypospolitej Polskiej i obrony na forum

międzynarodowem praw naszym do tych ziem. W powiatach dzisiańskim, wileńskim i nowogrodzkim Rady ludowe są dopiero w stadium organizacji. Poza wymienionym celem politycznym Rady ludowe dążyć będą do jak najrychlejszego uskutecznienia odbudowy terenów zniszczonych przez wojnę. Zjazd przyjął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą wolę ludności wcielenia ziemi wileńskiej do Polski w imię hasła równi z równymi, wolni z wolnymi. Uznawszy plebiscyt na tych ziemiach za zbyteczny zjazd zobowiązał się czuwać nad rościągnięciem na ziemi wileńską praw i ustaw obowiązujących w całej Rzeczypospolitej. Zjazd wysłał telegramy hołdu i czci dla Naczelnika Państwa i Sejmu.

Gdańsk.

Z powodu wcielenia półwyspu Hela do Polski przejdzie większa część latarni morskich na okolicznych wybrzeżach pod zarząd Polski. W myśl polsko-niemieckiego układu latarnie morskie w Olszynie, Hela, Jastarni, Kozywiu mają być zarządzane przez urząd budowy portu w Stollmuende do 1 lipca 1920 na rachunek Polski.

W Bydgoszczy powstał Związek niemieckich gospodarzy rolnych w Polsce. Celem Związku jest zastępowanie i obrona interesów jego członków w Polsce przy pomocy wszelkich konstytucyjnych i prawnych środków. Związek opiera się na podstawie narodowej, członkowie jednak — jak zaznacza wydana odezwa — będą lojalnymi obywatelami polskimi i wyrażnie odrzucają myśl jakiegokolwiek irredenty.

Dzienniki niemieckie omawiają obszernie sprawozdanie przewodniczącego Rady miejskiej gdańskiej z siedziny gospodarczej za rok ubiegły. W sprawozdaniu tem czytamy między innymi: Jeżeli Gdańsk, czego należałoby oczekiwać, stanie się głównym portem Rzeczypospolitej Polskiej — wówczas w mieście naszem rozwinie się w najbliższych latach bujne życie ekonomiczne i miasto wróci pod względem żeglugi do tego znaczenia, jakie miało w dawnych latach.

Duńskie Towarzystwo okrętowe „Dan Førende-Dampskibsselskab“ wprowadziło regularny ruch okrętowy między Kopenhagą a Gdańskiem.

Na linii kursować będzie parowiec „Moskow“ co tygodnia.

Dansiger N. Nachrichten piszą: Jak się dowiadujemy sir Reginald Tower, wysoki komisarz ententy w wolnym mieście Gdańsku, w najbliższych dniach przybędzie z powrotem do miasta.

Temps ogłasza w dłuższym artykule uwagi R. Bota na temat historycznego rozwoju Gdańska i na postanowienia ententy co do przyszłości tego miasta. Uszasdniając pretensję Polski do Gdańska powołuje się Bibot na pismo prof. Uniwersytetu genewskiego Franciosa, który twierdzi, że Niemcy z pol-

skiego portu Gdańska zrobili niemiecki wówczas, gdy Polacy nie byli w możności zaprotestowania. Byłoby więc obecnie zupełnie słusznem i usprawiedliwionem, gdyby Gdańsk powrócił do Polski. Dalej zaznacza Ribot, że kwestya, która ludność Gdańska, czy polska, czy niemiecka, jest procentowo wyższa, niema znaczenia. W każdym razie Niemcy są w tem mieście tylko przybysza mi wobec których można zastosować te same zarządzenia, jakie zastosowano wobec 400.000 Niemców, którzy po roku 1872 przybyli do Alzacy i Lotaryngii. Jednym powodem wcielenia Gdańska do Prus było dla Fryderyka Wielkiego wrogie stanowisko tego miasta wobec Prus i zbyt ścisłe jego stosunki z Polską.

Nie będzie głodu.

Hoover oświadczył w komisji budżetowej Izby reprezentantów, że zaopatrzenie Europy w środki żywności aż do najbliższych żniw nie będzie zbyt wielkim ciężarem dla Stanów Zjednoczonych, które w ostatnim roku udzieliły Europie pod rozmaitą formą dwa i ćwierć miliarda dolarów zaliczki.

Na rok bieżący wystarczy 150 do 200 milionów.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Polsce.

P. A. T. komunikuje: Wskutek katastrofalnego braku węgla zostanie w nocy z 17 na 18 stycznia b. r. na przeciąg 14 dni wstrzymany ruch osobowy w całym państwie. Tylko na głównych liniach łączących główne śródlądiska utrzymawą zostanie w ruchu jedna para pociągów pospiesznych. Ruch pociągów podmiejskich zostanie również możliwe ograniczony.

Szczegóły zostaną podane do wiadomości za pośrednictwem prasy i ogłoszone na stacyach.

Metody pruskie.

Z Poznania telegrafują: W ubiegłą niedzielę rano aresztowała policja niemiecka w Lesznie 6 tamtejszych obywateli Polaków pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Polski. Wszystkich 6 wywieziono, niektórych do Głogowa a niektórych nawet do Berlina.

Jak się dowiadujemy polegało rzekome ich szpiegowstwo na tem, że jeden z aresztowanych, właściciel hotelu przyjmował w swoim lokalu oficerów misji koalicyjnej.

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P.

4)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Słowa moje sprawiły wrażenie szczególnie na świeżo przybyłych z kap. Przypilińskim Słazaków i Puchalan, których przeprowadził p. Wimmer, gdyż i na nich zaczęła silnie działać destrukcyjna agitacja.

Podczas nabożeństwa przybył ks. Durski, komendant Legionów pol. z szefem sztabu Zagórskim.

Po nabożeństwie zaintonowałem „Boże coś Polskę“ i tysiące głosów pochwyliło hymn narodowy.

Przysięga odbyła się pod wrażeniem, że jest ona wymuszona okolicznościami a dokonana z rezkazu N. K. N., który wówczas Rząd Polski zastępował. W duszy i sercu ślubowaliśmy służbę dla Ojczyzny i Jej tylko postanowiliśmy życie i krew naszą oddać. O tem zresztą, że chcemy walczyć jako Legioniści przedewszystkiem i jedynie o wolność Polski, mówiliśmy jawnie i głośno wszystkim i wszystkim to powinno być wiadome. Jesteśmy więc polskimi żołnierzami. Przysięga miała również i swoje dodatkowe znaczenie. Każdy zrozumiał, że dawne żołniersko-obywatelskie wieści i rady się skończyły, że staliśmy się wojskiem, które z jednej strony musi zdobyć wolność Ojczyzny i część dla orła polskiego, a bronić ma swego polskiego charakteru na wewnątrz i zewnątrz przed postronnymi uroszczeniami, wreszcie rachować na żelazną karność, która jest duszą każdego wojska.

Krótki rozkaz wojskowy oznajmił nam, że przez Węgry mamy udać się na front, gdzie po krótkim przygotowaniu staniemy do boju.

III.

K a r p a t y.

Znużeni długim wyczekiwaniem na stacyi ładunkowej w Mszanie dolnej, z radością zauważyliśmy, że nareszcie rusza pociąg mający nas zawieść w nieznaną stronę, na nieznaną losy.

Na stacyach galicyjskich spotykaliśmy jeszcze wielu niedawnych kolegów, którzy poszukiwali zajęcia jakiegokolwiek, a największa ich grupa zebrała się w Nowym Targu jako batalion robotniczy.

Jechałem w jednym przedziale z 3 podporucznikami Starkiem, Giżyckim i Stefanem Pomirskim. Ja byłem mianowany kapelanem 3 p. piechoty również w randze podporucznika.

Znużeni zasnęliśmy twardo. Koło północy zbudził nas wielki hałas i jakiś radośny tumult. Wyszliśmy z wagonu, było to już za granicą galicyjską, na Węgrzech.

Po dawnym polskim Spiżu, po zamkach orawskich rozeszła się lotem błyskawicy wieść, że tamtędy mają przejeżdżać na front wschodni polscy Legioniści, więc zebrała się fala ludu, który jeszcze nie zapomniał polskiej mowy i z proboszczem swoim na czele witał polskich żołnierzy chlebem, solą, papierosem, a przedewszystkiem gorącym słowem. Podobnego przyjęcia doznały wszystkie nasze transporty na wszystkich stacyach dawnego Spiżu i doliny orawskiej, pełnej ślicznych zamków królewskich. Poprad Felpa, Kassa-Hamor, chociaż na słowackiej ziemi położone przedstawiały nam się jako kraj zupełnie obcy. Na niektórych stacyach, wśród czasznych nudów czekaliśmy bezradziejnie całymi godzinami, aż nareszcie przez Koszyce

Satoralja Ujheli i Csap przybyliśmy 6 września do Kiralyhasa.

Podczas transportu kolejowego odprawiłem dla wojska Mszę św. na stacyi kolejowej Csap. Kilka dni trwający transport kolejowy tak nam się naprzykrzył, że ulubione przez Władysława Warneńczyka miasteczko Kiralyhasa (dom królewski) wydało nam się rajem, zwłaszcza, że oprócz pięknych ruin zamku, posiada to, zresztą żydowskie i brudne miasteczko, mnóstwo winnic, a dojrzewające w tym czasie winogrona można było masowo zjadać za bescen, mimo dużej obawy przed cholera, która tu i owdzie zaczęła się pokazywać.

W Kiralyhasa został umieszczony tylko trzeci pułk piechoty, pod komendą kapitana Hallera, bo c. i k. pułk Chomiński opuścił nas w tej chwili, gdyżśmy się tylko zaczęli zbliżać w strony zagrożone przez nieprzyjaciela. Komenda Legionów, 2 pp., artylerya i kawalerya została umieszczona w niedalekim mieście Nagy Sztóosz (Wielkie winogrona). Przez kilka tygodni mieliśmy pozostać w tej okolicy celem uzupełnienia rynsztunku i wyćwiczenia żołnierzy, zwłaszcza, że wielu z nich pierwszy raz widziało karabin we własnych rękach.

Kompanie podhalańskie chodziły jeszcze w rodzinnym stroju góralskim, kierpeach, guńce i okrągłym kapelusiku z muszelkami. Wprawdzie tego góral uszbrojony w przedwieczny karabin Werndla, wyglądał na doskonałego żołnierza, ale wojskowego wyglądu nie miał wcale.

7 września. Wśród przygotowań do ćwiczeń wojskowych zostaliśmy zaraz na drugi dzień zaalarmowani, gdyż Rossyanie po zajęciu Marmaros Sziget, posuwali się bardzo szybko doliną Cisy w równiny węgierskie. Załadowano nas znnow do wagonów. Na stacyi spotkaliśmy wielu rannych, którzy opowiadali, że nieprzyjaciel jest oddalony zaledwie o kilka kilometrów. Nocą

pojechaliśmy na wschód do przeważnie ruskiego miasteczka Töese (Taczew). Dziwny widok przedstawiało ono. Nigdzie żywej duszy, na ulicach i na rynku błękały się głodne konie, krowy i świnię, domy porzuczone; widocznie przed nami musiało przechodzić jakieś wojsko, a nadto po ucieczce ludności i żandarmeryi złodzieje pohuli tu po swojemu.

Nareszcie osiągnięto języka. Stary jakiegoś chłop, wyciągnięty z ukrycia, ze strachem opowiedział, że wprawdzie Moskali tutaj jeszcze nie było, ale za przykładem władz ludność uciekła częścią na zachód, częścią w las, a cofające się wojsko madyarskie splondrowało puste mieszkania.

W Töese zatrzymaliśmy się zaledwie przez dwie godziny; piechotę przewieziono koleją do wysadzonego mostu na Cisie, a reszta podążyła napriód wprost ze stacyi Töese. Drugi pułk piechoty z artylerya i kawalerya pod komendą Ekke. Durskiego poszedł w górę Cisy i uderzył na Moskali pod Kracsalu i Papfalva, przez co oswobodził Marmaros Sziget, a trzeci pułk pod komendą Hallera miał zdobyć dolinę rzeki Tarasz i uderzył na Moskali z lewego flanku.

W przeważnej części świeżo improwizowany żołnierz szedł śmiało na nieprzyjaciela, którego rozbiła fantazyja chciała wszędzie zobaczyć. Więc snuły się nasze patrole i po niedostępnych ścieżkach górskich i po olbrzymich polach, pokrytych wysoką kukurudzą, ale przezorne patrole kosackie na widok zbliżającego się wojska umykały z powrotem za góry, a zapalona do boju patrol taborowa chwytala zwyczajnie na górskich polanach tylko juhasów na gorącym uczynku pieczenia ziemniaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Celem uwolnienia aresztowanych zwrócono się natychmiast do ministerstw w Warszawie a równocześnie i do Berlina. Na wiadomość o powyższym zajęciu szef misji francuskiej w Poznaniu zażądał niezwłocznie relacji z Leszna celem poczynienia ze swej strony odpowiednich kroków.

Strajk w Morawskiej Ostrawie.

Liczba strajkujących dosięgła wczoraj cyfry 75 000 robotników. W ciągu dnia wczorajszego odbyło się kilka zgromadzeń strajkujących, na których spokoju nie zakłócono. Robotnicy witkowiwickich hut żelaznych i fabryk postanowili wezwartek powrócić do pracy, górnicy natomiast postanowili strajkować w dalszym ciągu. Ogółem strajkuje 41.000 górników. Z powodu wyczerpania szeszupłych zapasów węglowych zostanie ruch na wszystkich kolejach na razie ograniczony, a gdyby sytuacja strajkowa do końca tygodnia nie doznała zmiany, zupełnie zastanowione.

Wczoraj były w Morawskiej Ostrawie wszystkie sklepy zamknięte, tramwaje nie kursowały. Wskutek przyłączenia się do strajku personelu żecerskiego, nie pojawiła się ostrawska *Morgenszeitung*, tudzież wydawane w Morawskiej Ostrawie pisma czeskie. Przed memiockim domem w Morawskiej Ostrawie biwakują pod dowództwem francuskich oficerów oddziały wojsk czeskich.

Dramat w Amerongen.

Matin pisze w specjalnej korespondencji z Amerongen o wrzaskach, jakie na Wilhelmie II. wywarła książka Kautsky'ego i ogłoszenie dokumentów z tych.

W ostatnich czasach Wilhelm czuł się bardzo dobrze na swoim wygnaniu, kołysany nadzieją, że aljanci nie mu nie zrobią i że życzliwy król angielski tak wszystkim pokieruje, aby mu się nie nie stało. Starał się nawet o utrzymanie pewnego prestige'u w oczach tych niewielu Niemców, którym rząd fiński pozwolił zjechać do Amerongen.

Nagle zawiązała nad nim burza. Wywołała ją pojawienie się w zamku hr. Bentincha małej książki w zielonej okładce, za którą w ślad przyszły sążniste feliety dokumentów z Wilhelmstrasse.

Ekscesarz znalazł się w śmiesznej sytuacji. Pokazywał się światu w roli Cezara lub Napoleona, a tu nagle ktoś złośliwy pokazał fotografię, przedstawiającą go w bieliznie, z rozochranienymi włosami, kłócącego się ze swymi domownikami. Wobec wszystkich wyrażał swe oburzenie z powodu publikacji, która „może dostarczyć cennej broni wrogom Niemiec”. „Oto z czego się będą śmiały wszystkie setki w Londynie i Paryżu” — wołał w uniesieniu.

Gdy pierwszy poryw gawędu przeminął, Wilhelm zaczął myśleć o napisaniu swej obrony, którą b. zwątpienia zamierzał przesłać Jerremu V. Obecnie bowiem zdaje on sobie sprawę, że położenie jego zmieniło się znacznie na gorsze. Aliantom wystarczy tylko przeczytać jego notatki na marginesie różnych not dyplomatycznych, aby się przekonać, że on był *spiritus movens* całej wojny i że on nakłaniał Austryę do wytrwania. Fakt, że nie przewidział następstw swej szalonej polityki, świadczy, iż łączył w sobie bardzo średnią inteligencję z ambicjami brutalnymi i nadmiernymi. Tak przynajmniej dziś wszyscy myślą w Holandji i dziś już Wilhelm nie jest więcej pewny, czy rząd niderlandzki zechce się jeszcze opierać jego wydaniu.

Na wszelki wypadek zabrał się do pisania swej apologii, która się przedstawia w ten sposób: Wilhelm twierdzi, że nie nakłaniał Austrii do wojny z Serbią, bo Austrii od tej wojny powstrzymać nie można było. Wojnę światową rozpętała Anglia, która nie chciała interweniować w Petersburgu i Paryżu przeciw wojnie. Co się tyczy słynnych uwag na marginesie, Wilhelm wyjaśnia, że noszą one charakter zupełnie osobisty i wyrażają wrażenie chwili, nie wywierające żadnego wpływu na postanowienia rządu niemieckiego.

„Nazywając Berchtolda kretynem, króla włoskiego gędnikiem, Edwarda Greya psikusdem bydłociem, Giolittiego kanalią niemającą równą sobie — mówi Wilhelm — nie dawałem tem samem dyrektyw dyplomatów. Były to tylko wykrzykniki, celem ulżenia sobie w chwili oburzenia i gniewu”.

Wilhelm jest jednego dnia przybity, to znów pełen nadziei. Raz mówi: „Nie osmielił się mnie tknąć. Byłoby to ostateczna niesprawiedliwość!” To znów: „Oni są zdolni do wszystkiego, zwłaszcza jeżeli sami Niemcy odwrócą się odemnie”. Kron-

prins, który w tych dniach odwiedził ojca, nie potrafił mu dodać otuchy. Wszystko zależy obecnie od tego, czy żądanie antenty wydania eks cesarza będzie dość energiczne.

Krwawe zaburzenia w Berlinie.

(30 zabitych — 100 rannych).

We wtorek rozpoczęło się w niemieckim zgromadzeniu narodowym trzecie czytanie ustawy o radach fabrycznych. Niezawisli socjaliści i komuniści postanowili wykorzystać chwilę celem urzędzenia napadu na gmach Sejmu Rzeszy. Przed budynkiem sejmowym zebrali się ogromne ilości demonstrantów, które szatkowały straż bezpieczeństwa i policję ustawioną przed Sejmem Rzeszy. Policja i straż bezpieczeństwa musiały uczynić użytek z broni palnej i karabinów maszynowych, przezem było

30 trupów i około 100 rannych.

Także i kilku członków strażi bezpieczeństwa padło ofiarą walki. Równocześnie na posiedzeniu zgromadzenia narodowego zażądali niezawisli socjaliści ze względu na zajęcia przed gmachem Sejmu Rzeszy zamknięcia posiedzenia, przyszło do burzliwych scen, przyczem prezydent Rzeszy wykluczył trzech niezawisłych socjalistów z posiedzenia. W końcu odczytano posiedzenie, następnie wyznaczono na środę 14 b. m. Ma zabrać na niem głos kanclerz Rzeszy.

Wieczorem panował w Berlinie zupełny spokój. Prezydent Rzeszy zawiesił nad Północnymi Niemcami

stan oblężenia.

Minister obrony krajowej Noske objął władzę wykonawczą nad Berlinem i nad Marchią brandeburską.

Omawiając wczorajsze zajęcia przed gmachem parlamentu, pisze *Berliner Tageblatt*, że stanowią one walkę o parlament i że nie mają w historii parlamentu niemieckiego nie równego.

Wszystkie dzienniki stwierdzają, że nie policja lecz masy były stroną atakującą. Policja i straż bezpieczeństwa wstrzymały się z użyciem broni dopóki nie pozostał im żaden inny środek, ażeby przeszkodzić wtargnięciu mas do gmachu Sejmu Rzeszy.

Na podstawie rozporządzenia o stanie oblężenia, zabronił minister obrony krajowej druku i rozszerzania dzienników: *Die Freiheit* i *Rote Fahne* na całym obszarze stanu oblężenia.

Wśród tłumu, który oblegał gmach Sejmu Rzeszy, rozrzucono w wielkiej liczbie pisma ulotne partji komunistycznej niemieckiej. W pismach tych postawione są następujące żądania: Internowanie i rozbrojenie wojsk Bermonta aż do zawarcia pokoju z Rosyją sowiecką. Dalej odesłanie rosyjskich jeńców wojennych i t. d.

Podwyższenie opłat wodociągowych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na najbliższym posiedzeniu pełnej Rady miejskiej przedłożony będzie wniosek na podwyższenie stopy procentowej opłaty wodociągowej do trzykrotnej wysokości, to znaczy z 5 proc. do 15 proc. od czynszu.

Podwyższenie tych opłat jest niestety nieuniknione, gdyż koszty ruchu, personelu i utrzymania Zakładu wodociągowego wzrosły obecnie wielokrotnie. Natomiast jest kwestyą otwartą czy powyżej podany sposób podwyższenia stopy procentowej od czynszu jest odpowiedni i czy nie można znaleźć lepszego rozwiązania sprawy?

Zdaniem mojem zmiana stopy procentowej nie jest wskazana, zwłaszcza jeśli bowiem czynsze się podniosą, zdarzyłyby się mogły, że mieszkańcy naszego biednego miasta musieliby wkrótce płacić za wodę nie 3 razy tyle co dotąd, ale może 6 i więcej razy tyle, bo gdy np. 15 proc. od 2000 kor. wy maga 300 kor. rocznie, to przy podwyższeniu czynszu do 4000 kor., należytość wodociągowa wzrosłaby wbrew woli naszych ustawodawców domowych do 600 kor., a więc wyniosłaby już 6 razy tyle, co dotychczas.

Poza tem dolichonoby niezawodnie tę podwyżkę do pierwotnego czynszu, a potem podniesionoby cały czynsz o 100 proc. i zaokrąglono go może do 5000 kor., aby mieć gładki rachunek.

Pogmatwanie kwot czynszowych z podatkowymi jest u nas i tak okropne i wywołuje w tej ważnej dziedzinie życia gospodarczego wielki nieład.

Dlatego proponuję, aby przynajmniej tym razem zastanowiono się trochę nad następstwami nowych postanowień podatkowych i zastosowano sposób następujący, który dałby wodociągom co roku kwoty potrzebne do ich utrzymania i odnowienia, ale nie

wywołał nowego zamieszania i nowej spekulacji, na której najgorzej wyjdą mieszkańcy miasta.

Wedle mego wniosku należałoby zostawić stopę podatku wodociągowego bez zmiany, licząc na to, że w miarę wzrastania czynszów dochody z owych 5 proc. proporcjonalnie wzrastać będą.

Oprócz tego należałoby uchwalić dodatkową opłatę wodociągową, ustaloną co roku przez Radę miejską stosownie do wykazanych wydatków, ale wymierzaną nie od czynszu, lecz wprost od ilości wypływów wodnych używanych, względnie instalowanych w każdym mieszkaniu. Opłata ta mogłaby wynosić miesięcznie po 5 kor. od każdego kurka, klozetu i od każdej łazienki, czyli po 60 kor. rocznie od każdego urządzenia tego rodzaju. Wówczas lokator płaciłby np. za mieszkanie 2000 kor. rocznie, w tem jak dotychczas 100 kor. podatku wodociągowego, a za trzy wymienione objekty wodne dopłacałby rocznie razem 180 kor. — niezależnie od wysokości czynszu.

System ten zbliżałby się bardzo do tego, który dyrekcya wodociągów uważa za najlepszy, to jest do pobierania opłat według wodomierzy, których tylko obecnie dostac nie można. W razie zaś podniesienia się kosztów ruchu, można by kwoty wyżej podane w odpowiedniej mierze powiększyć, bez powodowania niesprawiedliwej gry spekulacyjnej w czynszach.

Przypuszczałem pierwotnie, że odnośna komisya miejska rozważy i ten sposób rozłożenia ciężarów droższym na naszych konsumentów, ale jak się dowiedziałem system taki nie był wcale omawiany, wobec czego podaję go do wiadomości ogółu w tej sprawie interesowanego, zastrzegając sobie zarazem przedłożenie wniosku na posiedzeniu Rady.

Edwin Hauswald.

KRONIKA.

Lwów, 15 stycznia 1920.

Kalendarz.

Piątek, 16 stycznia.

Rzym. kat.: Marcelego.

Gr. kat.: Małeckiego pr.

Słowiański: Włodzimierz.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 06

zachód słońca o godzinie 4-10 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu.

-0 stopni.

— „Monitor Polski” ogłasza: Zastwierdzony przez Ministra skarbu oraz przemysłu i handlu zmieniony statut gal. akcyjnego Banku kupieckiego na Bank kupiectwa polskiego z siedzibą w Warszawie. Dalej *Monitor Polski* ogłasza rozporządzenie Ministra skarbu w przedmiocie przedłużenia terminu obowiązkowej dostawy monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieobrobionym na zasadzie ustawy z 7 listopada 1919 do dnia 31 stycznia 1920.

— Z kolei. Dyrekcya lwowska Polskich kolei państwowych ogłasza: Ruch na kolei lokalnej Przewersk-Dynów został podjęty.

Z dniem 15 stycznia b. r. podejmie się na szlaku Przemysł-Chyrow-Stryj ruch pociągów osobowych nr. 2014 (1211) Przemysł odjazd 11:03 Stryj, przyjazd 18:00 i nr. 1216 (2015), Stryj odjazd 13:25, Przemysł przyjazd 19:29.

— Inspekcya obozów koncentracyjnych. Pisma warszawskie donoszą, że we środę wyjedzie komisya sejmowa celem zbadania i zbadania więźniów i obozów koncentracyjnych w Wilnie, Mińsku, Kamieńcu i Równem.

— Posady dla urzędników administracyjnych. P. A. T. komunikuje: Przy województwach i starostwach na terytorjum b. Królestwa Kongresowego wakuja posady urzędników administracyjnych od XI. do VII. klasy płac włącznie. Podania o nadanie tych posad należy wnosić nieostemplowane do Wydziału personalnego Ministerstwa spraw wewnętrznych, Warszawa, Nowy Świat 69.

— Egzaminy kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisją egzaminacyjną w Krośnie rozpoczyna się dnia 1 marca 1920.

Podania zaopatrzone w przepisane dokumenty należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 25 lutego 1920.

— Karty pocztowe. Otrzymujemy następujący komunikat:

Z powodu trudności w nakładzie nowych kart pocztowych, które wynikły wskutek strajku drukarzy w Warszawie jak i braku papieru Ministerstwo poczt i telegrafów

wypuszcza w obieg karty postrawie wydania austriackiego w walucie koronowej z nadrukiem „Poczta Polska”.

— Orkan w Wiedniu i Londynie. *W. Allg. Ztg.* donosi, że od godz. 1:30 po południu d. 14 bm. szaleje w Wiedniu orkan tak silny, że wyrwa egły z dachów, obala wozy, a nawet uszkadza domy. Na placu Neumarkt wydarzyło się kilka wypadków zranień przez spadające cegły i szлды.

Także w Londynie od trzech dni szaleje burza dochodząca w szybkości do 100 klm. na godzinę. Dotychczas nie ustała ona i niema oznak, by osłabła. Większa część linii telegraficznych i telefonicznych jest przerwana. Między Londynem, Brestem i Cardiffem a Glasgowem i New Castle niema komunikacji. Z powodu przerwania drutów nie są znane jeszcze wszystkie wypadki. Wiele okrętów rozbiło się lub zatęnęło.

† Marya Szawłowska. Umarła Marya Szawłowska, urodzona 1896 r. Wszyscy, którzy ją znali, przeżyli ją głębokim żalem.

Była Marya Szawłowska jedną z tych panien, o których można powiedzieć „to człowiek”; posiadała wszystkie zalety i przymioty, które się mieszczą w tem określeniu: logiczny i głęboki umysł, mocną i wyrobioną wolę, wielką dobroć, wytrwałość, a przystem inicjatywę i smysł organizacyjny. Potrafiła dowieść tych przymiotów już w ciągu kilku lat, gdy dorodłszy zaczęła działać. Skończyła szkoły średnie i studiowała filozofię na Uniwersytecie, zajmując się specjalnie psychologią i pedagogią; przerobiła przed dwoma laty kurs ochroniarski. Nauki łączyły się ściśle z życiem i praktyką. Podczas walk o Lwów była pielęgniarką w szpitalu na Technice. Gdy tylko warunki wojenne pozwoliły na to, założyła w jesieni 1919 z p. Maryą Nikorowiczówną wspólnym kosztem i pracą szkółką dla zamoczonych dzieci w wieku przedszkolnym, prowadzoną według zasad najnowszej pedagogii. — „Trzeba dzieciom dać słoneczne wspomnienia na życie” oto była zasada, którą obie kierowniczki umiały w czyn zamienić. Ochronka przy ul. Technicznej 10 zgromadziła trzydzieścioro dzieci, którym ranki całe schodziły na zabawie. Wpłatano w nią celowy rozwój charakteru, trochę nauki, ale przede wszystkim wychowywała dzieci promienną atmosferą radości i swobody. Ilek pania nad sobą i wytrwałości potrzebą, by samej zawsze się dostroić do tonu dziecięcej niefrasobliwości, wiele czujności, by kierować nieopatrzenie tą gromadką.

Od lat dziecińczych miała Marya Szawłowska ogromny zapal do pracy społecznej. Zakładała wśród koleżanek kółka i związki. Ona była jedną z inicjatorek Związku dziecięcego polskiego, na którego czele stała lat kilka. Jasno widziała cel swój we wzajemnem oddziaływaniu na siebie i wspólnej pracy. Związek dał sposobność poznania i zaprzyjaźnienia się wielu pannom. Ochronka Związku i kuchnia dla biednych dzieci jest polem działania pożytecznym i kształcącym.

Miała też Marya Szawłowska duże zdolności artystyczne: rzeźbiła, pisała wiersze i przygotowywała książkę dla dzieci o dzieciach z bardzo ciekawą tendencją pedagogiczną. Zaczęła w sobie subtelną duszę, najgorętsze ukochanie w wszystkiego, co wielkie, święte i dobre i niezwykle wyrobienie życiowe. To też mimo swej młodości posiadała ogromną znajomość charakteru dzieci i panien, umiała pracować pożytecznie i celowo, zawsze pełna otuchy i wiary w wyniki pracy, podejmowanej z zapałem, rozumem i wytrwałością. Siłą jej była głęboka wiara w Boga, oparta na prawdziwej znajomości nauki Kościoła, wyznawała ją zawsze przed ludźmi i była jej zasadami.

Oi, którzy ją znali i kochali, wiedzą, jak wielką stratę poniosła rodzina i społeczeństwo przez śmierć tak wybitnej jednostki.

Magdalena Cieńska.

— Aresztowanie zbiegłego więźnia. Onegdaj ujęto na placu Krakowskim, zbiegłego z aresztów, notowanego złodzieja Piotra Denysa, lat 24, obwinionego o rabunki listopadowe awanturę nożową na pl. Solskich i kradzież 8.000 kor. na głównym dworcu. Denys z towarzyszymi: Władysławem Wereszem i Włodzimierzem Troczyńskim wołał sfingowaną awanturę na pl. Krakowskim, aby się w zbiegowisku obłowić. Na widok nadchodzącego patrolu z inspektorem policji p. Malikiem na czele, awanturowie tumultu poczęli uciekać, lecz wszystkich trzech aresztowano.

— Przejechanie dorożką. Przy ul. Opata Hoffmana, pędzący szybko dorożkarz, najechał na p. Kazimierza Suchego, montera, w chwili, gdy tenże ustępował się przechodzącemu gościńcem oddziałowi wojska. Najechanie było fatalne w skutkach, gdyż dorożka i konie potknęły go groźnie i pokaleczyły. Dorożkarz wzywany do postoju, by odwieźć kontuzjonowanego, zaciął konie i uszedł. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło przejechanego.

Podrzucone nlemowlecia. Dzie- werynka 2 tygodniowa, owinieta w koc i cze- pak znalazla p. Antonina Wasylowa w nocy 8 b. m. w sieniach kamienicy przy ul. Kur- kowej l. 24. Zsop skowawsz sie dziecięciem przez dni kilka odniosla je do komisaryatu dzielnicy IV., skąd niemowlę oddane zostalo do „Złobka“ przy ul. Zyczakowskiej l. 33.

Kradzież pasa transmisyjnego, 8 metrowej dlugosci papeziano w tartaku firmy „Oikos“ w Bęgni polskiej, wyrządzaj- ajc szkode na 5.000 kor.

Kradzież w poelagu. Miedzy Prza- myslam a Lwowem skradziono w wagonie p. Franciszkowi Rębskiemu portfel z 800 K.

W wozach tramwayowych pope- niono wczoraj znowu dwie kradzieze:

W wozie ED, wyciagnieto p. Stanisla- wowi Bolechowskiemu portfel z dokumenta- mi, 20 markami i 270 kor.

W wozie zał. KD, zabrano p. Broni- skowowi Stolarczykowi portfel z 450 kor. i dokumentami.

Udarowi mózgu ulegla przy ul. Snopkowskiej l. 35, 55 letnia wlascicielka handlu wiktualiami, p. Julia Nowakowa. Po zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, odwieszono ja do szpitala.

Kradzieze. Przy ul. Slonecznej 12, okradziono mieszkanię p. Salamona Vogla, kupca, zabierajac mu garderobe wartosci 1.000 kor.

Na pl. Weglarskim wyjeto z torby na zakupy, rączną torebkę p. Paulinie Cwena- rowej z kwota 410 kor.

Z Łodzi. W lokalu towarzystwa akcyjnego Scheibler zawiązano komitet or- ganizacyjny dla utworzenia spolki akcyjnej „Polski przemysł chemiczny“. Celem towa- rzystwa będzie utworzenie organizacji prze- mysłu chemicznego, a w pierwszym rzędzie przetworczo-weglowego dla produkcji barwi- ków anilinowych, środków leczniczych, pa- chnidel, środków fotograficznych, materia- łów wybuchowych i nawozu w sztucznych.

Uzędnię starostwa łódzkiego postano- wili na wzór uzędnięk warszawskich prze- dłużyć pracę dzienną o jedną godzinę na rzecz Państwa

Na onegdajszym posiedzeniu Rady łódz- kiej wybrano prezesem Rady Antoniego Bo- miszewskiego.

Nowe plany austru. N 8-Uhr Blatt donosi, że rząd austriacki rozwinął przygotowania celem puszczenia w obieg nowych monet zdawkowych, składających się z aliatu, cynku i miedzi. Zgromadzeniu narodowemu będzie wkrótce przedłożony projekt ustawy celem wybicia tych nowych monet.

Z Odessy. Agnecya Bossya donosi: Odessa jest zupełnie oddana na pastwę czer- wonego terroru. Wszystkie konsulaty i wła- dzę opuścili miasto i przeniosli się do K. n. stantynopola. Kolonisci niemieccy sprzedają swoje mienie i emigrują do Ameryki.

Na mieliznie. Parowiec „Terevaal“ osiadł w czasie burzy na mieliznie i został na dwoje przecięty. Z załogi zdolało się u- ratować tylko 7 osób.

Pani Lloyd George sędzią. Ma- żonka premiera angielskiego złożyła jako sęd- zia przysięgę sędziową w hrabstwie Car- narian i wykonuje swe czynności. Jest ona pierwszą kobietą w Wales, którą wskutek nowej ustawy dopuszczono do tego urzędu.

Trzęsienie ziemi. W ostatnich dniach odzuto w całym Epirze silne trzę- sienie ziemi, wiele domów zawalilo się wie- le zostało uszkodzonych. W miejscowości Ja- mina wydobyto z pod gruzów 20 trupów.

Dla numizmatorów. Wśród ofiar- zlozonych w Stanisławowie na Polski fun- dusz wdów i sierót wojennych, znalazła się dobrze zachowana moneta srebrna polska z w. XVII. Amator może ją nabyć w admi- nistracji Gascy Lwowskiej, przyczyniając się w ten sposób i ze swej strony do wię- kszenia tak sympatycznego sercem naszym Funduszu.

Wydział wykonawczy Komitetu Obrony Narodowej we Lwowie, zbierze się dnia 16 b. m. (piątek) o godz. 6 wieczorem w sali Galicyjskiego Towarzystwa Kredyto- wego Ziemiński go, Kopernika l. 4.

„O Kamieniu Podolskim w dzie- jach i w sztuce“ mówić będzie Michał Roile w obote 17 b. m. o godz. 6 wieczo- rem w sali Miejskiego Muzeum Przemysło- wego ilustrujac wykład przekroczeniami z osta- tniech zdjęć art. fotografa por. R. Habera.

Wstępny 4, 3 i 2 kor. na cele Towa- rzystwa Opieki nad zabytkami sztuki i kul- tury we Lwowie.

Prezydium Krajowego Urzędu odbudo- wy odstąpiło Bankowi rolnicemu we Lwo-

wie kilkadziesiąt urzędów maszynowych gorselni, które to urzadzania będzie Bank rolniczy sprzedawał odbudowującym się go- rzelniom po cenie fabrycznej za zwrotem kosztów. Praydział tych gorselni nastąpi za pośrednictwem komisji dla rozdziału maszyn Towarzystwa Gospodarskiego w najbliższym terminie, a następnie będą one poddane kontroli inspektoratu dla przemysłów rolnych Towarzystwa Gospodarskiego.

Wlasciciele zniszczonych gorselni, któ- rzy zamierzają swe zakłady odbudować i puścić w ruch w najbliższej kampanii 1920 r., zechcą nadesłać do dnia 20 b. m. swe zgłoszenia do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Zgłoszenia te muszą zawierać następu- jące szczegoly:

1. Dokładny opis szkód w gorselni (jej wielkość, plan), zniszczenie samych budyn- ków i aparatów.

2. Jakość i rodzaj gleby w odródnem gospodarstwie.

3. Stan inwentarza karmionego przed wojną na podstawie gorselni.

Ze względu na konieczność odbioru owych urzędów z fabryk, zgłoszeń nadesła- nych po 20 b. m. nie będzie można uwzględ- nić.

Nowy kalendarz.

(wi) Nowy kalendarz kartkowy ogro- mnie dumny z siebie. Bo też brzuchasz to nielada. Niczem nie przypomina miszery, wysuszonej ludzi na szczyty. Owszem, wy- gląda jak najpiękniejszy okaz nacyi masar- skiej, a wiadomo, że ta nacya nawet obe- cnie, w czasach chudziiny powszechnej, ci- azy się nieustraszoną bynajmniej zaży- wnością.

Nowy kalendarz dumny z innej jeszcze przyczyny. Buduje go sympatya, jakiej do- wody zbiera niestannie. Rano pierwsze za- raz ku niemu biegną spojrzenia. W ciągu dnia powtarza się to niejednokrotnie. Wie- czorem nakoniec, gdy już sen wkracza po- czynia cichą stopą do sypialni, następuje uroczyste potęgowanie z kalendarzem, uja- wniające się przez idarcie kartki. To tak, jak n. zrywa się wyrosły przy drodze kwia- tek, na pamiętkę przechadzki.

Kalendarz nie żali się, że go obdzia- rają dzień po dniu. Stać mu na to — myśli. Zdaje mu się, że nastarczy swych karteluszków, choćby do końca świata. Oczywiście będzie musiało przyjść nań kiedyś trzeźwienie. Urzy, iż traci coraz bardziej na objętości, że z korpulentnego staje się — „w sam raz“, potem staje się cieńszym, coraz cieńszym, aż go całkiem nie stanie. A wszystko przez nadmiar sympatyi, jaką się cieszy.

Ala to muzyka przyszłości. Na razie, jak wspomniano, jest dumny i szczęśliwy. Nie psujmyż mu zadowolenia z siebie ze świata!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 15 stycznia o godzinie 7 wieczorem po raz pierwszy „Murzyn“, ko- medya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego z pp. Żunijewską, Kwiatkiewiczową, Weratcz, Jankowską, Lichtensteina, Barwińskim, Ko- złowskiem, Nowackim (rola tytułowa), Biele- ckim, Czarkim i Larewczem.

W piątek, 16 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego z p. Korolewicz-Waydową.

W sobotę, 17 stycznia o godzinie 3 po południu „Salkowski“, tragedia w 5 aktach St. Żmorskiego z p. R. Böhlkem w roli ty- tułowej.

W sobotę, 17 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla.

W niedzielę, 18 stycznia o godzinie 3 po południu „Bycerskosie wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascagnego, „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla.

W niedzielę, 18 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Zatruty zdroj“, dramat w 3 aktach Wacława Bogowicza w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Gal. Blura koncertowego M. Tuerka.

W piątek 16 stycznia: J. Lalewicz, V. Wieczór cyklu arcydzieł fortep.

We czwartek 22 stycznia: J. Korole- wicz-Waydowa, Wieczór pieśni na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa

Z muzyki. Jutro, w piątek odbędzie się V. Wieczór Cękla arcydzieł fortep ano- wych. W programie kompozycje Schumanna, Liszta, Szymanowskiego, Brzezińskiego i Scriabinia. Wykonawcą będzie prof. J. Lale- wicz. Odroczony Wieczór pieśni J. Korolewicz-

Waydowej na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa odbędzie się nieodwołalnie we czwartek dnia 22 b. m. Program obej- muje najcenniejsze twory literatury polskiej. Bilety z datą 2 b. m. ważne, pozostałe do nabycia u Seyfartha.

Nowe dzieło Maeterlincka ma tytuł „Les Sentiers dans la montagne“ i znów tra- ktuje o śmierci.

Maeterlincka zachwycają religie indy- skie, a prawo Karmy uważa za „najbardziej godne uwielbienia odkrycie moralne“. Przed- stawia ono — mówi autor „Węgrza“ — „właść abstrakcyjną i wystarcia do uwol- nienia (affranchir) woli ludzkiej od wszelkiej istoty wyższej i nawet nieskończonej. My sami jesteśmy swoimi stwórcami i jedynymi panami swego losu; nikt inny, tylko my sami się nagradzamy i sami się karzemy; niema grzechu, jest tylko konsekwencya niema moralności, są tylko odpowiedzialności. Otóż Buddha nauczał, że z samego za- lotenia tego prawa suwerennego indy- dum musi się odradzać, aby zbierać to, co posiada: ten postulat odradza się, wy- starcza do zneutralizowania strachu przed śmiercią.

Dla kogo?

Lwów w okresie karnawału żyje pod znakiem tańca. Po długich latach wojny, a zwłaszcza po sześciomiesięcznym karnawale u- krańskim, który przy akompaniamencie po- ciotków, rzucających hoi na miasto, odbywał się bez tanecznych zabaw, młodzież nasza uczuła głód zabawy i tańca. Jest to jej pra- wo niezaprzeczane i nni dziwić się temu trzeba ani można. Bo czyż zresztą była w Polsce młodzież szczęśliwsza od dzisiejszej od lat stu dwudziestu? Urodzona jeszcze w niewoli, w najpiękniejszej chwili swego ży- cia doczekała się wolnej Ojczyzny i seleś może z nowymi nar. dzinami Rzeczypospoli- tej swoje złote sny o potęgzie. To też mło- dzieży dzisiejszej — mimo przesórných tro- kiewiczowych — przystoi radość i uśmiech ja- ko jej stró na codzien, a zabawa i taniec są jej przywilejem, którego jej nawet żaden, nawet połamany hipochondryk nie zabierze.

Z tej zasady wychodząc, Lwów, gród kresowy, który rozp. czął rok temu rękoma mł. dzieży krwawy bój o wolność Ziemi Czer- wieńskiej w tegorocznym karnawale rozsta- czył się na dobra. Każdy tydzień przynosi zapowiedź kilku rautów, balów, zabaw lub wiecorków z tańcami. Sala Kasyna i Koła literacko-artystycznego odświeżana i odma- dzana coraz to fantastyczniejszymi dekoracy- ami, sala Kasyna wojskowego, Strzelnica, Gwiazda i inne mniejsze sale różnych klu- bów zrzeszeń rozdziwiewały się skozną melodyą taneczną, a aranżerowie zabaw chrypną co tygodnia bardziej. Powód zabaw tem jest sympatyczniejsza że towarzyszy jej zarwyczał jakiś ci l filantropijny. Dni tań- czymy za dochód żołnierski-inwaidy, jutro zatańcowujemy się na cele Biatego Krzyża, kiedyindziej za głodne dzieci i t. d.

Ala w tem wszystkim jest jedno „ala“. Ceny nawet skromnych balowych sukienek są dziś wprost bajonkie. Licha sama-ka ko- stuje set i korona, a nieurękawione ręce tańczycy niszczą ją doszczętnie po jednoraz- owem użyciu. W parze z cenami batystów i jedwabiu, koronek, bucików i tanych nie- odłącznych dodatków wieczorowe toalety damskiej idą cenw wstępow. Bilet familijny kosztuje 100 lub 120 kor., a że oprócz tego trzeba jeszcze coś wydać na bufet i służbę wydatek na jedną zabawę oszczędza a szcze- śliwy ojciec dwóch córek oblicza na 3 do 4000 kor. przy zastosowaniu pomyslowej oszczędności mamy, mistrzini w kompono- waniu ze stary h laszków nowej toalety dla dwóch córek i przyszłej tańcownicy oraz ko- nieryka nowego dla siebie

Godzi się więc zapytać, dla kogo są te zabawy z drogiem wstępem i wieczorowymi toaletami? Czy może na nie pozwolić sobie bankrut-urządka, któremu pensya i tak wy- starcza zaledwie do połowy miesiąca lub takisam biedak w osobie profesra choćby Uniwersytatu. lub wogóle pracownik o sta- łych poborach miesięcznych? Najbardziej nawet kochający swoje dzieci ojciec nie może ich krzywdzić takimi wydatkami, na które go nie stać i dla niego balowe toalety dla żony i córek, oraz wysokie ceny wstępu są tylko senną legendą, co goryz i picich wnosi w wymizerowane latami wojny ogni- sko domowe.

Tylko ludzie t. zw. wolnych zawodów i to tylko ci, którzy z cenami rosnącej dro- żyzny mogą regulować odpowiednio swoje dochody, a z nimi swoją stopę życia, stroje i toalety, mogą dziś odpowiedzieć wymaga- niom karnawału, czy jednak na tem presu- sianciu się tańczącej publiczności w obręb wojennego kapitalizmu zyskuje fizygnomia sal balowych?

Niech na to odpowie rzeczywistość. A ponieważ i dziecko biednego urzę- dnika czy innego inteligenta, zdeprecyono- wanego wytworzonymi stosunkami, ma prawo do życia i jego uśmiechu, słuszną jest rzeczą, aby ci inteligenci pomysłili o samo- obronie karnawałowej, wystąpili przeciw ba- jonstkim cenom za wynajm sal i wedle stawu groble sypiąc, urządzali zabawy zastosowane do wytrzymałości ich trzynastej pensyi i obie- canych deputatów.

Pytanie „dla kogo?“ przestanie wtedy niepokoić urzędnika o wytartym żakiecie i komisnych butach, a sala balowa nie będzie wprawdzie błyszczeć od brylantów i błysko- tliwych toalet, ale zwska w inny sposób na swoim wyglądzie. Ustaną też wtedy utyski- wania na komitety, które muszą opłacać salę, jej dekoracyę, muzykę i pokryć inne wydatki, idące w tysiące, a nastanę przed- wojenny porządek z „tańczącą zabawą“ swojski, miły, o sympatycznym wyrazie do- mowej zabawy.

W. K.

Z naukowych zaciszy.

Wiedza o starożytności klasycznej jest u nas zaniebdaną dziedziną, a grozi jej zu- pełne usunięcie w głąb z coraz wstępującą propagandą zmierzającą do wykreślenia z programu szkolnego nauk humanistycznych. Nie jest to rzecz, która się szczyścić możemy, nie przynosi chwały, a jest ujmą dla naszej kultury i dobrego imienia zagranicą. Wobec pewnej obojętności inteligencji polskiej dla kultury i literatury starożytnej, zagadnienia z tego zakresu i ich opracowania kryją się w głębokiem zaciszu pracowni naukowych i znajdują wyraz w wydawnictwach, obliczo- nych na szczupłą ilość abonentów.

Jednym polskiem czasopismem, po- święconem badaniu świata starożytnego jest „Eos“, wychodząca od dwudziestu kilku lat, bardzo starannę redagowana i mająca za- granicą dobrą opinję. W czasie wojny fun- dusze Towarzystwa filologicznego, którego „Eos“ jest organem, nie wystarczały na wyda- wanie, jak dotychczas, co roku dwóch spo- rzych zeszytów. Ostatni, który mam przed so- bą rocznik 1917, wyszedł zeszłego roku, ale kilkaset egzemplarzy, przeznaczonych dla Lwowa, przepadło na poczcie w czasie za- wiaruhy listopadowej. Zład rocznik ten we Lwowie należy do rzadkości bibliograf- cznych.

Przynosi on przedewszystkiem trzy roz- prawy, mające wśród innych szczególne zna- czenie. Pierwszą jest praca łacińska p. Ham- mera o odczuwan u przyrody u poetów Indo- wych greckich w średnich wiekach. Tak przez swój nader piętny język i styl łaciński, jak i przez sumienne traktowanie mało opaco- wanego przedmiotu, rozprawka ta z szczyt przynosi nie tylko autorowi, lecz i piśmu.

Przychockiego: „Iluzya sceniczna u Plauta i jej humorystyczne przełamanie“ jest wkładem habilitacyjnym młodego uczonogo, który dał się poznać w naukowym świecie europejskim swą gruntowną pracą „Accessus Ovidiana“.

„Eos“ obok prac z zakresu starożytności klasycznej pomieszcza zawsze dział poświę- cony naszej literaturze humanistycznej. W dziale tym spotykamy rozprawę profesora Sinka p. t.: „Wzory trenów Kochanowskiego“, nowe rzucające światło na tę kwestyę. Do- tychczas b wiom uczeni, zajmujący się źró- dłami Trenów, czynili poszukiwania po pro- zaikach łacińskich i greckich szukali ich w utworach nie mających bezpośredniego zwią- zku z tym rodzajem literackim, jakim są żale nad gr. bem smarłej Urszulki. Sinko zwraca się do obfitego materiału trenowego, zacho- wanego w literaturze rzymskiej i zaznacza poszczególne motywy, przejęte stamtąd przez Kochanowskiego.

Prof. Sinko wskazuje, że treny, w któ- rych znajdujemy epigramatyczne igraszki wierszowe i serd-czne przejęcia się wzorami klasycznymi, powstały w czasie gdy cierpie- nie się już usokoła. Jeszcze może cenniejs- zą jest uwaga autora, że na tle podobnych analiz źródłowych artyzm K. w naszych oczach nie tylko nie maleje, lez raczej wzra- sta. Albowiem im przedmiot utworu bardziej znany i oklesany, tem mniej jemu zawdzię- cza autor, a więcej sobie, jeśli go potrafił uczynić nowym.

W omawianym zeszycie „Eos“ znajduje- my ponadto notatki Morawskiego, wyjaśnia- jące pewne ustępy z poetów łacińskich, we Fleka: „Spiciliegium Cracoviense“ omowie- nie kilku rękopisów autorów starożytnych, znajdujących się w Krakowie, Bielnkowskiego opis szyszaka z Herulanum, przedstawiają- cego symbol „pokoju rzymskiego“. Zeszyt uzupełniają nekrologi Schneidra, Kruczkio- wicza i Kasinowskiego.

Jan Parandowski.

Wybuch benzyny w pociągu.

4 osoby zwięglone — 27 rannych.

Dyrekcya lwowska polskich kolei państwowych ogłasza:

Dnia 13 stycznia 1920 około godz. 23 wybuchł w pociągu osobowym nr. 2115 przy kilom 11.8 między Skniłowem a Stawczanami na linii Lwów-Sambor pociąg, który powstał w ostatnim wozie pociągu skutkiem eksplozyi benzyny i eteru, wieszonych przez podróżnego jadącego w tymże wozie. Pociąg natychmiast zatrzymano, a palący się wódeczypiono. Skutkiem pożaru tego zostały 4 osoby zupełnie zwięglone, tak, że trupów agnoskować nie można, 28 osób odniosło poparzenia.

Ze Lwowa wyjechał na miejsce wypadku pociąg ratunkowy z lekarzem sanitarną stacyi zbornoj na głównym dworcu Dyżurny ruchu w Stawczanach również wysłał — korzystając z tego, iż w tym czasie stał na tamtejszej stacyi pociąg ciężarowy, pociąg ratunkowy na miejsce wypadku, tak iż personal obu pociągów ratunkowych mógł równocześnie zacząć opatrywanie rannych i odwiezieniem ich do Lwowa, skąd wszystkich rannych odesłano do szpitala powszechnego we Lwowie.

Nazwiska osób poparzonych są następujące: 1. Franciszek Paluch, hamulczy Sambor. 2. Rachela Szpond Drohobycz. 3. Eisig Laufer, Sambor. 4. Juda Nord, Komarno. 5. Mójesz Hauser, Komarno. 6. Jakób Nord, Komarno. 7. Jan Schubar, Tyrawa wołoska. 8. Anna Ziomber, Komarno. 9. Stefan Wyszczyński, Sanok. 10. Izrael Weisengruen, Doliniany. 11. Józef Strasse, Radki. 12. Haja Boie, Dabromil. 13. Kazimierz Nowicka, Komarno. 14. Landfer Mendel, Sambor. 15. Ruchla Schneek, Straszowce. 16. Sala Datalkraemer, Stary Sambor. 17. Adolf Heisenberg, Sambor. 18. Samuel Gwert, Lubień. 19. Wawrzyniec Bychlik, Złotocz 6 bat. Sambor. 20. Stanisław Serwi, Lwów. 21. Edmund Waniek Ustrzyki dolne. 22. Anna Sułrówna, Liszko. 23. Adolf Szafran, Sambor. 24. Estera Jojesczek, Straszowce. 25. Cila Golo-meter, Stary Sambor. 26. Haja Datalkraemer, Stary Sambor. 27. Leonard Raschne, Sanok.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stosunki handlowe Polski z Francją. Rozmowa z attaché handlowym w Paryżu dr. Franciszkiem Doletalem. — Do Paryża dr. Fr. Doletalem, mający pełnię tam funkcję rady handlowego przy poselstwie polskiem, Dr. Doletalem przez dłuższy czas przebywał we Francji przed wojną. W Paryżu otrzymał wyższe wykształcenie w (Szkoła Nauk Politycznych) i nie tylko poznał stosunki handlowe i polityczne Francji teoretycznie, lecz nawiązał rozległe stosunki osobiste w szerokiej sferach świata handlowego, przemysłowego i naukowego. W Warszawie dr. Doletalem przez dłuższy czas zajmował stanowisko dyrektora stow. Kupców Polskich i polecił dla rozwoju stowarzyszenia powaźne zasługi, redagował „*Ekonomistę*”, gdzie zamieścił cały szereg prac i przyczynków ekonomicznych, prowadził seminarium ekonomiczne w Akademii handlowej i piastował godność rady ministerjalnego w Ministerstwie spraw zagranicznych. Ostatnio brał czynny udział z ramienia Polskiej delegacji ekonomicznej w obradach konferencji pokojowej.

Pragnąc dowiedzieć się o zamierzeniach i projektach naszego rady handlowego w Paryżu, zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie nam odpowiednich wyjaśnień.

Stosunki handlowe Polski z Francją, zauważył dr. Doletalem, przed wojną były dość znaczne, jakkolwiek ustępowały znacznie stosunkom Polski z innymi krajami, w imporcie z Francji do Polski przeważały przedmioty sztuki, mody i zbytku, eksport zaś z Polski do Francji redukowal się do pewnej ilości plodów rolnych.

Czym należy to sobie tłumaczyć? Jak wiadomo, przed wojną handel zagraniczny Polski, szczególnie z Zachodem, całkowicie zależny był od Niemiec. Udział Niemiec w handlu zagranicznym Król. Polskiego wynosił prawie 80 proc. Opanowanie handlu zagranicznego Polski przez Niemcy tłómaczy się przede wszystkim niemożnością bezpośredniej komunikacji Polski z innymi krajami zachodnio-europejskimi. Brak własnego portu uzależniał Polskę całkowicie od środków komunikacyjnych niemieckich. Ewentualnie ekonomiczna w Polsce nlatwiał kupcom niemieckim kredyt długoterminowy, obecnie udzielany przez nich kupcom polskim, oraz światła organizacya wywiadowcza. Wreszcie czynnikiem, który torował drogę niemieckiej ekspansji gospodarczej w Polsce, były wiel-

kie banki berlińskie, które dzięki świetnej swej organizacyi kredytowej, ogromnie ułatwiały nawiązywanie stosunków.

Taka zależność handlu polskiego od handlu niemieckiego, w przyszłości będzie niemożliwa. Polska posiada obecnie własne wybrzeże, własny port, a w przyszłości będzie posiadała również własną flotę. Posiada nadto we wszystkich ośrodkach handlowych świata swoich przedstawicieli, których zadaniem jest ułatwienie kupcom polskim nawiązywanie bezpośrednich stosunków handlowych z krajami Ententy oraz z krajami neutralnymi. Wraz z tem upada potrzeba uciekania się do pośrednictwa niemieckiego, szczególnie zaś potrzeba korzystania z niemieckich banków i z niemieckiego tonatu. Poza tem trzeba i to mieć na uwadze, że Niemcy w chwili obecnej cały szereg wyrobów, które dawniej eksportowały do Polski, muszą same importować z krajów obcych.

Tonaz niemiecki został zredukowany do nieznacznego odtętku tonatu przed wojną, a towar kolejowy niemiecki znacznie uszczuplony i t. d., wszystkie te czynniki niewątpliwie wpłyną na osłabienie ekspansji niemieckiej handlowej w Polsce.

Wprawdzie przemysł we Francji, skutkiem zniszczenia, spowodowanego wypadkami wojennymi, nie jest w stanie produkować w tych rozmiarach, jak to miało miejsce przed wojną, to jednak wykaz towarów, które Francya mogłaby importować do Polski, jest bardzo pokazny. Już zroszta obecnie import z Francji do Polski przybrał dość duże rozmiary, o czym świadczy choćby cały szereg powstałych niedawno towarzystw w kraju dla handlu z Francją.

Z Francji będziemy sprowadzali oliwę, tłuszcz, niektóre nasiona, wino i owoce, rudę żelazną, tkaniny, rękawiczki, konfekcyę damską i męską, przedmioty sztuki, automobile, rowery, aroplany, wszelkiego rodzaju maszyny, wyroby perfumeryjne i w. i.

Polska w niedalekiej przyszłości będzie mogła dostarczać Francji masło, jaja, cukier, drzewo, ołów, węgiel, oleje mineralne, naftę i przetwory naftowe itp. Oczywiście nie wszystkie z tych produktów Polska już w chwili obecnej będzie mogła wywozić do Francji (np. cukier), pragnę jednak wskazać tutaj nie tylko na chwilę bieżącą, ale i możliwości handlowe.

Jaki będzie zakres działalności rady handlowego w Paryżu?

Zakres pracy rady handlowego w Paryżu będzie niewątpliwie olbrzymi. Obejmie on działalność informacyjną, prace organizacyjne, funkcje doradczą, oraz koordynowanie przedsięwzięć na terenie francuskim, oraz prace sprawozdawcze. Więc attaché handlowy w Paryżu będzie informował rząd, oraz obywateli Rzeczypospolitej francuskiej o wszelkich zarządzeniach, prawach itd., o charakterze gospodarczym, wydanych przez Rząd polski, o potrzebach finansowych państwowych i komunalnych polskich, o pożądanym udziale kapitałów francuskich w poszczególnych działach wytwórczości polskiej itp. Ponadto attaché handlowy będzie informował Polskę o życiu gospodarczym Francji, zwłaszcza o wszelkich zarządzeniach prawnogospodarczych, o potrzebach rynku francuskiego cenach itp.

W dalszym ciągu jego zadaniem będzie polegało na nawiązaniu stosunków z organizacyami przywozowymi i wywozowymi, interesującymi się Polską, współdziałanie w tworzeniu Izby handlowych francusko-polskich, Towarzystw handlowych francusko-polskich, i t. p. Rada handlowy będzie rozostawiał w kontakcie z misjami ekonomicznymi i ułatwiał nawiązywanie stosunków z odpowiednimi sferami francuskimi, wreszcie przeżywał Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Spraw zagranicznych dwutygodniowe raporty o swej działalności i o stosunkach gospodarczych we Francji. Celem ściślejszego zespolenia swej działalności z potrzebami gospodarczymi Polski, attaché będzie odbywał przynajmniej raz na kwartał podróż sprawozdawczo-wywiadowczą do Polski.

Widzimy z powyższego, iż działalność attaché handlowego w Paryżu będzie rozległa i odpowiedzialna. Trzeba jednak zauważyć, iż do sprawowania funkcji attaché handlowego w Paryżu powołano osobą, najzupełniej odpowiadającą zadaniom, jej powierzonym.

Kursa Gieldy lwowskiej

z dnia 14 stycznia 1920.

Waluta koronowa.

I. Akcye za sztukę (włącznie z kup. bież.).

Wartość nominalna	Ostatnia dywid.	Placa	Żądają
Bank galic. dla handlu i przem.	400 24	566.—	—
Bank Ludowy	200 10	305.—	—
Bank hip. ziemny	400 24	485.—	—
Tow. Górka	200 14	750.—	—
Tow. Zieleniewski	200 10	856.—	—

Tow. Wang	200 0	275.—	—
Tow. Przeworsk	1000 80	2150.—	—
Tow. Bakszawa	200 13	450.—	—
Lwowski akc. Zakład zastawniczy	400 14	460.—	—
Tow. akc. Fabr. kart	200 3%	325.—	—
Tow. Chodorów	200 0	450.—	—
Bank hip. gal.	400 28	715.—	725.—
Bank przemysłowy	400 20	630.—	—
Browary lwowskie	500 50	820.—	—
Bank ziemsk. kred. galic.	400 24	535.—	—
Tow. Gafota	200 0	300.—	—
Polskie Tow. handl.	200 —	495.—	—
Zakłady elektrycz.	—	—	—
„Siersza“	200 6	300.—	—
Pojaska nafta	500 —	1330.—	—

II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kup. bież.)

	placa	żądają
Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2%	108-50	109-50
Tow. kred. gal. ziem. 4%	104—	105—
Bank kraj. gal. 4 1/2%	106—	107—
Bank kraj. gal. 4%	103—	104—
Bank hip. gal. 4 1/2%	104-50	105-50
Bank hip. gal. 4%	101-50	102-50
Bank kred. ziem. 4 1/2%	103-50	104-50
Bank hip. ziemny 4 1/2%	106—	107—
Bank galic. dla handlu i przem. 4 1/2%	105—	106—

III. Obligi za 100 kor. (bez kup. bież.)

Komun. Banku kraj. 4 1/2%	105—	106—
Komun. Banku kraj. 4%	103—	104—
Kolei lokalnej Ban. kraj. 4%	101—	102—
Pożyczka kraj. z r. 1893 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1908 szkol. 4%	100-50	101-50
Pożyczka kraj. z r. 1913 4 1/2%	102—	103—
Pożyczka kraj. z r. 1914 4 1/2%	102—	103—
4% Pożyczka miasta Lwowa 1896, 1900, 1911	94-50	95-50

IV. Waluty.

100 Marek polskich	114—	122—
Marki polskie (drobne)	—	—
Ruble carskie po 100 rb.	200—	210—
„ „ po 500 rb.	200—	210—
„ „ drobne	190—	200—
Ruble Dumskie (po 1000)	55—	65—
„ „ (po 250)	50—	60—
Karbowanice (po 1000)	25—	34—
Grzywny (po 500 i wyżej)	12—	18—
100 Franków francuskich	1200—	—
100 Franków szwajc.	2200—	—
1 L. Sterling	510—	—
1 Dolar ameryk.	130—	—
1 Dolar kanad.	120—	—
100 Marek niem.	280—	—
100 Lei rumuńskich	355—	—
Liry włoskie	900—	—

V. Dewizę.

Wypłata na Warszawę	122—	132—
„ na Wiedeń	75—	85—
„ na Pragę	220—	240—
„ na Berlin	310—	320—
„ na Paryż	1200—	1300—
„ na Londyn	500—	550—
„ na Zurych	2200—	2500—

VI. Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%

Telegramy P. A. T.

Na 14 rubryce Kolumny wle karte odpowiedzialnosci

Z Krakowa.

Kraków. Wczoraj zapadł wyrok w procesie przeciwko szajce bandytów, która graowała w okolicy Zakliczyna. Sąd doroczny skazał 2 na karę śmierci przez rozstrzelanie a 4 na karę ciężkiego więzienia po lat 20. Oba wyroki śmierci wykonano wczoraj o godzinie 3 po południu.

Kraków. Dzienniki donoszą, że na posiedzeniu komitetu Muzeum Narodowego uchwalono jednomyślnie odmówić wystawienia „Holdu pruskiego“ Matejki na wystawę do Weneccy a to ze względów konserwatorskich oraz i z tego powodu, że komitet Muzeum Narodowego nie uwaga za stosowne, by przez czas pieszko 6 miesięcy uniedostępniał to arcydzieło licznym wycieczkom.

Telegramy własne

„Gazety Lwowskiej“.

Obsadzanie naszych terytoryów.

Warszawa. Obsadzanie reszty Poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich i Górnego Śląska przez Wojska Polskie rozpoczyna się w sobotę 17 b. m. o godz. 6 rano. Równocześnie zaczyna się wycofywać wojska niemieckie w ten sposób, aby nigdzie nie doszło do spotkania z wojskami polskimi.

Obsadzanie obszarów będzie odbywało się zawsze w dzień. Obejmowanie Poznańskiego i Górnego Śląska potrwa 3 dni, Prus 19 dni.

Do Turunio Wojska Polskie wkroczą w niedzielę 18 b. m. w południe, 21 wkroczą do Kurnatowa, 25 przekroczą Wisłę pod Grulniadem i wejdą do Chełmu, a 5 lutego lotną do Puca i wybrzeży morski b.

W przerwach między odeściem wojsk niemieckich a wkroczeniem Wojsk Polskich służbę bezpieczeństwa będzie pełniła straż obywatelska wybrana według listy złożonej przez landrata i pruskiego męża zaufania.

Na czele Wojsk Polskich przeznaczonych do obsadzenia przyslawnych nam terytoryów stoi generał Haller a dowódcami poszczególnych grup są gen. Prószynski, gen. Gąsienki i pułkownik Taszyński, szefem sztabu generalnego jest podpułkownik Niezawielki, cywilnym komisarzem przy sztabie p. Wilhelma. Plan ten został zatwierdzony przez marszałka Focha, jest początkowo wojska wszystkich składowych na obszarach b. Rzeszy niemieckiej.

Jutro lub pojutrze pojawi się odezwa do ludności na obszarach b. przyłączonych do Polski, podpisana przez Naczelnika Państwa, Prezidenta Ministrów i Ministra dla bylejszej dzielnicy pruskiej.

Naczelnik Państwa wejdzie na Kaszubę zaraz po wkroczeniu Wojska Polskiego, Minister Wojciechowski uda się tam w dniu 7 lutego.

Z Sejmu.

Warszawa. Wczoraj nie ukończono w Sejmie dyskusji nad walutą. Do głosu zapisanych jest jeszcze pięciu mówców. Dyskusya dziś się skończy i dziś nastąpi głosowanie.

W sprawie polskich placówek zagranicą.

Warszawa. Z kół zbliżonych do Ministerstwa spraw zagranicznych donoszą, że Minister Patek, którego przyjazd do Warszawy spodziewany jest dopiero za 10 dni, chce zwinąć szereg konsulatów polskich zagranicą i zmniejszyć stan personalu poselstw. W Szwajcaryi np. jest at pięć polskich konsulatów, w poselstwie w Londynie jest dwu radców legacyjnych. Minister Patek chce również zrestryktować personal w Ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie.

Województwa w b. zaborze pruskim.

Warszawa. W byłym zaborze pruskim utworzone będą trzy województwa: Poznański, Pomorskie i Śląskie. Na wojewodę poznańskiego desygnowany jest p. Celichowski, wojewoda pomorski p. Łasiewski już urządzuje w Turunio Wojewoda śląski nie jest jeszcze desygnowany i nie wyznaczono jeszcze miejsca jego p. bytu.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESLANE.

Na 14 rubryce Kolumny wle karte odpowiedzialnosci

Kinoteatr Kopernik

wyświetla od 14 bm. aż do odwoł.

potężny dramat rossowski w 5 akt. p. t.

EUGENIUSZ

ONEGIN

Według słynnego poematu A. Puszkina

Niniejszem zawiadamiam, że z powodu braku sacharyny za styczeń otrzymają przydział wyłącznie konsumy.

HURTOWNIA monopolu sztucznych środków słodzących Ludwik Hoszowski Lwów, ul. Akademicka 3.

APOLLO

Dziś nadzwyczajna 5 akt. sztuka francuska

Awantury miłosne

(Un roman d'amour et d'aventura)

ze słynnym artystą teatrów paryskich

Sacha Guitry

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

E. V. 357/19 (11). Na wniosek Nuchima Halperna odbędzie się dnia 13 lutego 1920 godz. 9 przed południem biuro Nr. 106 licytacja realności l. h. 4386 gminy Stanisławów, składającej się z pb. 727/7 i grunтовой 2004/13 razem złączonych o łącznej powierzchni 846 72 m². Wartość szacunkowa 33.868-80 koron; najniższa oferta 16.934-40 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Stanisławów, 30 grudnia 1919. (315)

Rozmaite obwieszczenia.

Og. 516/19. Przeciw Wasylowi Kowalcukowi s. Michajła, gospodarzowi w Myszyńcu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Jabłonowie przez Iwana Nshorniaka s. Petra, gospodarza w Myszyńcu pozew o 300 kg. kukuruzy. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 13 lutego 1920 godz. 8 przed południem. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. adwokata dr. Kitaja w Jabłonowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wasyla Kawaciuka Michała w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Jabłonów, 24 grudnia 1919. (342)

C. I. 522/19 (3). Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu likowi Dobrowolskiemu z Uścia, wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez Kłyma Titka w Drohowyżu pozew o nieważność. Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 30 stycznia 1920 o 9 godz. rano w tut. sądzie w biurze Nr. 1. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się kuratorem p. adwokata G. Zygmunta Kibitza w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikołajów, 22 grudnia 1919. (305)

Konkurs.

Pres. 28/20 (6) (314 1-3)

Konkurs

na dwie posady pomocników kancelaryjnych w sądzie powiatowym w Lisiku do obsadzenia zaraz.

Warunki: Obywatelstwo polskie, nieznane prowadzenie się, znajomość manipulacji sądowej. Podania ze świadectwami do dni 14.

Lisiko, 9 stycznia 1920.

Naczelnik sądu.

Upadłości.

S. 9/12 (62). W sprawie konkursowej Mendla Ecksteina z Kolbuszowy w miejsce Naczelnika sądu dr. Czarnego, mianuje się komisarzem konkursowym Wilhelma Dudka, naczelnika sądu powiatowego w Kolbuszowy.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 22 listopada 1919. (308)

Amortyzacje.

T. VI. 430/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Włodzimierza Miśkiewicza w Mostach w. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 15968 na 590 K 96 hal. wystawiona na M. Pędrys.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 28 grudnia 1919. (47)

T. VI. 162/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Śluszkiewicza, w Bochni podejmuje

się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia — przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa miesiowej Kasy oszczędności w Bochni Nr. 26151 na 1029 K 29 h wystawiona na Jana Śluszkiewicza.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 20 listopada 1919. (41)

T. VI. 436/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Ks. Juliana Stawniczego w Komarowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 25 października 1893 Nr. 29383 na 1000 zlr. płatne okazielowi policy w razie dożycia dnia 1 listopada 1919, w razie wcześniejszej śmierci zaraz.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 24 listopada 1919. (43)

T. VI. 415/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Karola Lewickiego w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Banku krajowego filii w Krakowie Nr. 26660 wystawiona na Karola Lewickiego, opiewająca na 1320 K.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 3 grudnia 1919. (44)

T. VI. 442/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wacława Mikoszewskiego z Krakowa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy mieli zaginać; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie police Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie: 1) z dnia 10 lutego 1911. L. 59720 na 1000 K płatne okazielowi policy w razie dożycia dnia 1 marca 1923 a w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczonej Heleny Wandy Mikoszewskiej będą zwrócone wpłacone premie bez procentu okazielowi. 2) z dnia 3 kwietnia 1912 L. 62100 na 1000 K płatne w razie dożycia dnia 1 kwietnia 1926 do rąk ubezpieczonej Heleny Mikoszewskiej, w razie jej wcześniejszej śmierci zwrócone będą wpłacone premie bez procentu okazielowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 26 grudnia 1918. (46)

T. VI. 283/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryanny Pędrysowej w Libiążu w wielkim podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie Nr. 15968 na 590 K 96 hal. wystawiona na M. Pędrys.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 28 grudnia 1919. (47)

T. VI. 162/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Śluszkiewicza, w Bochni podejmuje

się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia — przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładowa miesiowej Kasy oszczędności w Bochni Nr. 26151 na 1029 K 29 h wystawiona na Jana Śluszkiewicza.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.
Kraków, dnia 17 lipca 1919. (225)

T. VI. 427/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kazimierza Kamienieckiego w Poznanu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy z daty Kraków dnia 26 sierpnia 1903 wystawiony do L. 686 przez Spółkę kredytową członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 81245 opiewająca na 3000 K na Kazimierza Tomasza Kamienieckiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, 28 listopada 1919. (221)

T. VI. 389/19 (2) Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Włodzimierza Bohaczewskiego w Howilowie wielkim podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 20 kwietnia 1904 L. 30957 na 2000 złr. a. w. płatne dnia 1 maja 1920 ubezpieczonemu ks. Włodzimierzowi Bohaczewskiemu a w razie jego wcześniejszej śmierci zaraz okazielowi.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.
Kraków, dnia 27 listopada 1919. (220)

T. VI. 432/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Bronisława Maera w Mościskach, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać i wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Na okaziciela opiewający kwit depozytowy z daty Kraków dnia 27 listopada 1911 wystawiony do L. 4029 przez Spółkę kredytową członków Towarzystwa L. 116251 i 118597 opiewające na koron 6000.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, 22 listopada 1919. (219)

Spadki.

A. 102/19 (3). Franciszek Luszański, najster bliźniaczki zmarł dnia 5 marca 1919 w Bolechowie ruskim bez pozostawienia ostatniej woli. Sądowi nie jest wiadome, czy pozostał jakich spadkobierców, wobec czego ustanawia się kuratorem masy spadkowej Józefa Kobeckiego z Bolechowa ruskiego. Niewiadomych spadkobierców wzywa się, aby w ciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili i wykazali swe prawa spadkowe w podpisanyj sądzie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu spadek przekazany będzie jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bolechów, dnia 8 grudnia 1919 (124 3-8)

Edykta

Prawa do uznania za zmarłego

T. V. 218/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jakób Borkowski syn Sebastyna i Rozalii ur. 25 sierpnia 1885 w Głuchowie, a w Dębnie zamieszkały, służył przy 90 p. p. i w czasie powrotu z Ukrainy padł od kuli n epryjacielskiej w Chodorowie 11 listopada 1918. co stwierdzili pod przysięgą naoczni świadkowie Paweł Kalinowski ze Sosnicy i Andrzej K. szewski z Głuchowa.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Jakób Borkowski poniósł śmierć, przeto na prośbę Karoliny Borkowskiej z Dębiny sp. Łańcut wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, żeby wiadomiono sąd albo kuratora pana adw. dr. Wilusza którego równocześnie ustanawia się obrońcą wezła małżeńskiego aż do dnia 30 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 21 października 1919. (280 2-3)

T. V. 235/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kisiel syn Marcina i Ełżbiety ur. 14 marca 1891 w Dębnie, z wybuchem wojny przydzielony do 90 p. p. 1914 roku walczył na froncie rossyjskim i 5 lutego 1915 roku wzięty do niewoli przebywał w Koźdźiance gub. Sorakowskiej w Rosji i w dniu 13 listopada 1917 zginął od kul, co stwierdził pod przysięgą naoczny świadek Jan Kojder z Dębowa

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Józef Kisiel poniósł śmierć, przeto na prośbę Marcina Kisiele z Dębowa sp. Przeworsk wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto wezwanie, aby wiadomiono sąd albo kuratora p. adw. dr. Stepka w Rzeszowie aż do d. 30 maja 1920. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów, będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 20 października 1919. (226 3-3)

T. V. 130/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Antoniego Goleńca. Antoni Goleń, urodzony 29 lipca 1896 w Smolaryźnie, według zawiadomienia kartką korespondencyjną przez porucznika dr. Cezara von Veyz, zginął w dniu 27 lutego 1917 w obecnej wojnie na froncie włoskim.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Antoni Goleń poniósł śmierć, przeto na prośbę Marii z Goleńców Chlastowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby wiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Krzyżcia, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 31 grudnia 1920 o zaginionym Antonim Goleńcu. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 24 maja 1919. (189 3-3)

T. IV. 19/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem stwierdzenia zginiecia w Krościenku wyżnym z 3 marca 1919 i zaprzysiężeniami sędziami Antoniego Tomkiewicza stwierdzonem zostało, że Jakób Tomkiewicz syn Wojciecha i Agnieszki, urodzony w Krościenku wyżnym 30 czerwca 1826 wydal się z rodzinnej wsi przed 50 laty w kierunku Bukowiny i Rumunii i od lat 40 nie daje o sobie znaku życia.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że esoba wymieniona na poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Antoniego Tomkiewicza postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, żeby do dnia 1 maja 1920 albo sądowi, albo panu dr. Kulczykiemu, adwokatowi w Jasle, którego ustanawia się kuratorem — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło 9 października 1919. (186 3-3)

T. 330/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Hałajuk syn Stefana i Katarzyny z Kogutów, rolnik, urodzony 13 grudnia 1876 w Dąbku-

kach, pow. Żółkiew, jako strażnik pospolitego ruszenia wojsk austriackich Nr. 19 we Lwowie wstąpił z dniem mobilizacji, to jest 1 sierpnia 1914 w szeregi wojska austriackiego i odtąd wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., zarządza się na wniosek Zofii z Mzurkiewiczów Hałaniuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości sądu, nionym sądowni, albo p. dr. Bronisławowi Błażajowskiemu, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Mikołaja Hałaniuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 12 grudnia 1919. (274)

T. 58/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Mańko syn Piotra z Witkowa Nowego, powołany został z wybuchem wojny w r. 1914 do czynnej służby wojskowej przy 80 pułku austro-węg. piechoty i w bitwie stoczonej dnia 1 listopada 1916 na froncie włoskim ma być zginąć ugodzony miną. Przesłuchany pod przysięgą świadek Włodzimierz Sołowij zeznał, że wie z opowiadania służących z Grzegorzem Mańko żołnierzy, iż tenże zginął na froncie włoskim ugodzony granatem dnia 7 października 1916.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny Mańko postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowni albo kuratorowi p. dr. Drohomireckiemu, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się kuratorem wezła małżeńskiego o powyższym wymienionym. Sąd tużyszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 10 listopada 1919. (283)

T. 39/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kunyk syn Piotra, rolnik urodzony w Wierbiażu niżej 17 czerwca 1875, a zamieszkały w Wierbiażu wyższym wstąpił w pierwszych dniach sierpnia 1914 do służby wojskowej przy 2 kompanii 36 pułku obrony krajowej w Kołomyjach. Walczył następnie na froncie rosyjskim pod Bojanami obok dworu Michała na Bukowinie i wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Oleksy i Michała Szurgaluków z końca sierpnia albo z początkiem września 1914 tamże na polu bitwy padł i trupa jego rozpoznano.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowni. Michała Kunyka s. Piotra wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 3 lipca 1919. (233)

T. VI. 167/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Sławik Mateusz, rolnik z Przewozu powiat Wieliczka, syn Wojciecha i Zofii, urodzony 6 listopada 1890, przydzielony w r. 1914 do 36 pułku obrony krajowej, według pisma Czerwonego Krzyża zaginął w styczniu 1915, od tego czasu niema o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Anieli Słowikowej z Przewozu postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowni. Mateusza Słowika wzywa się, by stawił się przed niżej podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, 2 listopada 1919. (223)

T. V. 272/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Oleksa Djabełko

s. Cypryana, urodzony w r. 1887 w Sopowie powiat Kołomyja, ożeniony od 31 października 1911 z Melanią z Lewickich na wiosnę 1915 odstąpił z 95 pułkiem piechoty na front rosyjski na wojnę; ostatni raz pisał żonie w lecie 1916, od tego czasu wszelki słuch o nim zanikł, do gminy dotychczas nie powrócił, bo wedle zeznań towarzysza broni Wasyla Kułmaka Jakowa pod Lublinem w lipcu 1916 miał paść w boju w czasie odwrotu, uciekając przed nieprzyjacielem.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., zarządza się na prośbę Melanii Djabełko żony Oleksy z Sopowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowni, albo p. adwokatowi dr. Goldbergowi w Kołomyjach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego. Oleksę Djabełko s. Cypryana wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 24 grudnia 1919. (234)

T. VI. 147/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nowak Zygmunt rolnik z Czernej powiat Chrzanów, syn Piotra i Maryanny, urodzony 9 października 1886, żołnierz 13 pułku piechoty, zabrany do niewoli rosyjskiej, według zeznań Stefana Piątra z Myślachowic, oraz według pisma Czerwonego Krzyża z 29 marca 1917 miał umrzeć w szpitalu wojskowym w „Złotaja Orda” w Azji w marcu 1916. Kadra likwidacyjna powyższego pułku podała, że o losie wymienionego nic jej nie wiadomo.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na wniosek Józefy Nowakowej z Czernej postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowni albo p. dr. Leopoldowi Karo, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą wezła małżeńskiego. Zygmunta Nowaka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 5 listopada 1919. (222)

T. 117/19 (2). Teodor Witer zwany Hyrus (Heros) syn Iwana urodzony 20 lutego 1882 w Cserniowie, zamieszkały tamże, rolnik gr. katol. ożeniony 12 lutego 1907 z Katarzyną Turczynówną. odbywał w ostatniej wojnie austriackiej w roku 1914 służbę wojskową przy 55 p. p. austriackiej pod Przemysłem, a od tego czasu nia ma o nim żadnej wiadomości.

Na wniosek żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane. Ktoby miał o nim wiadomość, winien dowieść sądowni do 15 czerwca 1920 a on sam do tego dnia w sądzie stanąć, albo inaczej sąd o sobie uwiadomić. Po dniu tym rozstrzygnie sąd sprawę stanowczo na wniosek ponowny. Obrońcą wezła małżeńskiego ustanawia się p. dr. Adolfa Sebussla, adwokata w Brzeżanach.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 22 listopada 1919. (204)

Kuratele.

P. V. 37518/2. Uchwałą sądu powiatowego w Przemyslu z dnia 19 września 1918 L. V. 70/18/3 pozbawiono całkowicie własności Antoniego Dobrowskiego zamieszkałego poprzednio w Przemyslu, a to z powodu nieucelności umysłu. Kuratorem ustanowiono p. Maryę Dobrowską.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemysł, dnia 19 września 1918. (6345)

L. 17/19. Józefa Łuszczykiewicza ze Sporysza uznano za umysłowo chorego. Kuratorem jego ustanowiono Annę Łuszczykiewicz ze Sporysza.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zywiec, dnia 25 września 1919. (6435)

P. 74/19. Za umysłową chorobą usnana Maryannę Szczurek w Chochołowie, kuratorem jej ustanowiono Jakóba Błasińskiego w Chochołowie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Czerny Dunajec, dnia 10 grudnia 1919. (6408)

P. 207/19 (4). Marya Danielówna, córka Szczepana, gospodarza z Bilczyc, lat 19 licząca, obecnie w Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kobierynie umieszczona zostaje całkowicie pozbawiona własności i z powodu choroby umysłowej.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Dobczyce, dnia 4 listopada 1919. (6140)

P. 112/98 (3). Franciszek Przysiał, gospodarz z Tłuczani górnej, został uwolniony z pod kurateli z powodu marnotrawstwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Wadowice, dnia 14 listopada 1919. (6305)

P. 173/19 14. Uchwałą sądu powiatowego w Tuchowie z dnia 23 listopada 1919 L. 5/19 (12) pozbawiono całkowicie własności Józefa Brodę, syna Aleksandra, zamieszkałego w Tuchowie, pensjonowanego inwalidę wojennego, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono jego ojca Aleksandra Brodę z Tuchowa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Tuchów, dnia 18 grudnia 1919. (6634)

Firmy.

Firm. 534/19. Przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Nisku stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką należy uwidocznienie następującej zmiany: ustepili z zarządu Józef Stelmach, Józef Jeł, Jakób Samojeđen, Wojciech Maziarz, Stanisław Marchut, Wilhelm Scholl, i wybrani: Józef Stelmach przełożony zarządu, Wojciech Maziarz zast. przełożonego, Michał Baran, Józef Jeł, Józef Samojeđen, Jan Płachta i Michał Janusz członkami zarządu.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 września 1919. (5719)

Firm. 799/18 Rg. C. III. 7. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Kobeha” spółka gospodarzo-przemysłowa z ograni. por. Przedmiot przedsiębiorstwa: Prowadzenie gospodarstwa grantowego (uprawa roli, chów bydła i fabryczny przemysł gospodarzo-rolniczy). Dla osiągnięcia tego celu Spółka może kupować, wglądnie sprzedawać lub dzierżawić grunta, tudzież rolnicze zakłady przemysłowo-fabryczne, oraz prowadzić je na własny rachunek. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdsi-lanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów 28 września 1918 L. rep. 79.674. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 80.000 K, z czego wpłacono w gotówce 42.000 K. Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowcy. Zawiadowcy: 1. Elżbieta Koberówna, plenić. dóbr hr. Potockich, we Lwowie ul. Blacharska l. 26; 2. Stanisława Horszowska, żona właśc. realn. we Lwowie, ul. Ossolińskich 10; 3. Alfred Budzynowski, radca rachunkowy Namiestnictwa we Lwowie, ul. Ruska l. 3. Podpis firmy następuje w ten sposób: iż dwóch zawiadowców położy swe podpisy pod wymienionem lub stampilią wyciągniętem brzmieniem firmy. Dzień wpisu: 20 lutego 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 19 lutego 1919. (5743)

Firm. 1129/19 Stow. II. 11. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe, stow. zarej. z nieogr. odpow. w Krakowie. Członkiem dyrekcji wybrany został Adolf Schreinzer urzędnik tegoż stowarzyszenia jako drugi zastępca dyrektora. Data wpisu: 14 października 1919.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. II.

Kraków, dnia 12 października 1919. (6226)

Firm. 48/19. Rg. C. 48. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stryj. Brzmienie firmy: „Znicz” spółka handlowa z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kupno i sprzedaż towarów mieszanych wszelkiego rodzaju a w szczególności towarów spożywczych i artykułów codziennego zapotrzebowania dla celów sprzedaży hurtowej i detalicznej i prowadzenie w tym celu sklepu z hurtownią i drobną sprzedażą tych towarów. Forma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdsi-lanym w formie aktu notaryalnego z daty Stryj 2 września 1919. L. rep. 2808 przez Eugeniusza Ambrosia notariusza w Stryju. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego:

141.500 K. Wpłacony kapitał zakładowy: 110.500 K. Zawiadowcy i uprawnieni do zastępstwa firmy: Aleksander Lewicki i Jan Giermański obaj urzędnicy kolejowi w Stryju. Podpis firmy: pod bramiem firmy podpisy zawiadowców. Dzień wpisu: 30 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Stryj, dnia 28 października 1919. (5831)

Firm. 483/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 2 października 1919. Siedziba firmy: Ulanów. Brzmienie firmy: Robotniczy związek spożywczy „Spójnia”, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Ulanowie. Data statutu: Ulanów dnia 11 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: stowarzyszenie celem podniesienia dobrobytu swych członków przez zakupno i sprzedaż artykułów spożywczych, produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 członków i 3 zastępców. (Członkami Zarządu są: Jakób Puder, Saul Hackel, Jakób Wiesen, Markus Fass, Izrael Laks i Sisel Kwał wszyscy w Ulanowie, trzej ostatni jako zastępcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą 2 członków Zarządu. Ogłoszenie następuje przez publiczne obwieszczenie. Udział członków ustanawia się na kwotę 50 K. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia oprócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 27 września 1919. (5811)

Firm. 539/19. Wpis Stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 6 października 1919 r. Siedziba firmy: Wileza Wola, pow. Kolbuszowa. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza we Wileczej Woli, pow. Kolbuszowa, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 8 września 1919 r. Przedmiot przedsiębiorstwa, względnie cel Stowarzyszenia: Podniesienie dobrobytu swoich członków, przez popieranie ich interesów gospodarczych, w szczególności przez ułatwienie im nabycia wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych, odzieży, towarów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, produktów rolnych i przemysłowej wytwórczości. Zarząd Spółki: składa się z dyrektora Floryana Tokarska i zastępcy dyrektora Józefa Konefola, rolników we Wileczej Woli. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisuje się w ten sposób, że pod nazwą Stowarzyszenia kładzie swój podpis dyrektor, względnie jego zastępca. Ogłoszenia: następują zapomocą afiszów jednorazowo ogłoszonych we Wileczej Woli. Udział członków: ustanowiono na 5 K. Odpowiedzialność członków: jest ograniczoną, każdy członek Stowarzyszenia odpowiada w razie konkursu, lub likwidacji Stowarzyszenia jedynie swoimi udziałami, a nadto jeszcze dalszą kwotą, równającą się jednokrotnej wysokości jego udziałów.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 września 1919. (5810)

Firm. 89/19 Rg. A. II. 138. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru handlowego firm pojedynczych. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Import i Eksport towarów żelaznych i stalowych narzędzi artykułów technicznych i maszyn A. M. Kierski. Przedmiot przedsiębiorstwa: w brzmieniu firmy. Właściciel: Alfons Maryan 2 im. Kierski. Dzień wpisu: 8 maja 1919.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. IV.

Lwów, dnia 31 marca 1919. (5913)

Firm. 478/19. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. należy wciągnąć: Siedziba firmy: Nisko. Brzmienie firmy: Pinkas Schlüsselberg spółka drzewna. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem. Firma spółki: jawna spółka handlowa. Spółnicy osobiście odpowiedzialni: P. Süssel Pinkas, kupiec w Nisku i Dawid Schlüsselberg, kupiec w Warchołach ad Nisko. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie każdy ze spółników osobno. Dzień wpisu: 1 października 1919.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 września 1919. (5720)

Firm. 834/19 Stow. V. 638. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Krzeszowice. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze pracowników polskich kolei państwowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Krzeszowice dnia 10 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak rów-

niez towarów wszelkiego gatunku, a to droga kupna, wytwarzania lub wyrabiania i sprzedawania tybkie swym członkom za gotówkę, tudzież wniecanie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowanie wkładów. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja składa się z 3 członków. Do pierwszego zarządu wchodzi: Feliks Fiałkowski nadzorca magazynu, Henryk Karas asystent i Stanisław Korzowski adjukt polskich kolei państwowych w Krzeszowicach. Podpis firmy: w ten sposób następuje że obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy. Ogłoszenia: umieszczać będzie stowarzyszenie w jednym z czasopism wychodzących w Krakowie. Udział członka wynosi 100 K. Członkowie może mieć tylko jeden udział. Odpowiedzialność: podwójna. Wpisy szczegółowe: Bada nadzorca składa się z 6 członków. Data wpisu: 26 sierpnia 1919.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Kraków, dnia 20 sierpnia 1919 (5931)

Firm. 1003/19 Oddz. C. II. 162. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Fabryka stolarsko-mechaniczna Biedrzyce, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Wystąpił: zawiadowca inżynier Zygmunt Sajewicz. Przystąpił jako zawiadowca: Jakób Lichtenstein, dyrektor banku w Łańcuchu zamieszkały. Dzień wpisu: 17 września 1919.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. II.
Kraków, 12 września 1919. (6035)

Firm. 969/19 Stow. V. 502. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Bochnia. Brzmienie firmy: „Pomoc” stowarzyszenie konsumcyjne kolejarzy w Bochni, stowarzyszenie z ograniczoną odpowiedzialnością. Członkowie dyrekcji wystąpili: Stanisław Zawicki i Eugeniusz Chybiński. Członkowie dyrekcji wybrani: Józef Steeżowicz przewodniczącym i Kazimierz Kaczorowski skarbnikiem. Data wpisu: 17 września 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, 12 września 1919. (6036)

Firm. 196 Stow. II. 1784. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dąbrowa. Brzmienie firmy: Spółka spółczywa urzędników i funkcyjnarjusz politycznych stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie. Data statutu: Dąbrowa dnia 1 października 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest zaopatrywanie w artykuły codziennego użytku członków i osoby należące do wspólnego gospodarstwa domowego. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcja składa się z czterech członków. Członkami zarządu zostali wybrani: dr. Wojciech Kurzyniec, lekarz powiatowy w Dąbrowie, jako przewodniczący zarzą-

du; Eugeniusz Hnatyk, koneypista Namiestnictwa w Dąbrowie, zastępca przewodniczącego; Szymon Stano, starszy oficyant starostwa w Dąbrowie, jako członek zarządu; Stefan Regorowicz, pomocnik kancelaryjny starostwa w Dąbrowie, członek zarządu. Podpis firmy stowarzyszenia zawiera firmę wypracowaną lub odbitą oraz podpis przewodniczącego, względnie jego zastępcy i jednego z członków zarządu. Ogłoszenia i wszelkie ogłoszenia Towarzystwa odbywają się przez obwieszczenie w lokalnym Towarzystwa; oprócz tego można ogłoszenie towarystwa podać jeszcze w inny sposób do ogólnej wiadomości. Udziały członków wynoszą po 100 kor. Odpowiedzialność: Członkowie stowarzyszenia odpowiadają za zobowiązanie towarystwa podwójnej sumy deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.
Tarnów, 30 października 1919. (5895)

Firm. 1178/19 Stow. V. 666. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Prokocim. Brzmienie firmy: Sklep Kółka rolnicze w Prokocimie stow. zarej. z ogr. por. Zarząd składa się z trzech dyrektorów i dwóch zastępców. Do pierwszego zarządu wybrano ks. Wilhelma Gacka, p. Michała Rewilaka oraz p. Stanisława Spyta, zaś zastępcami tychże p. Jana Soboste oraz p. Jana Kostackiego. Data wpisu: 25 października 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 23 października 1919. (5942)

Firm. 133/19 R. A. 238. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Należy wpisać do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba: Jasło. Brzmienie firmy: Salomon Haas hurtowny handel drzewa w Jasle. Właściciel: Salomon Haas.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 4 października 1919. (5963)

Firm. 108 Stow. II. 1802. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 14 czerwca 1919 przy stowarzyszeniu: Spółka gospodarza nauczycieli ludowych powiatu tarnowskiego, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością — następujące zmiany: Brzmienie firmy opiewa obecnie, „Ornisko” spółka gospodarza nauczycieli szkół powszechnych — stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem spółki jest: ochrona interesów materialnych i dążenie do poprawy stosunków ekonomicznych członków. Do celów powyższych zmierzają będzie Spółka między innymi przez: a) nabywanie i dostarczanie jedynie członkom spółki środków żywności, opału, światła, odzieży, obuwi, bielizny, przyborów szkolnych i innych przedmiotów codziennego użytku dobrej jakości po cenach możliwie najniższych, nabytych hurtownie, lub wytworów we własnym zarządzie; b) dążenie do uzyskania dla członków spółki specjalnych ulg i dogodności ekonomicznych. Organizacja stowarzyszenia, oparta jest obecnie na zmienionym statucie z daty Tarnów dnia 25 maja 1919. Udział wynosi obecnie 100 K. Ka-

żdy członek odpowiada za zobowiązania Spółki wobec trzecich solidarnie do dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów o ile na pokrycie spółki nie wystarzą jej własny majątek. Ogłoszenie winno być przybita na tablicy dla ogłoszeń spółki przed jej lokalem. W razie utraconej potrzeby przez dyrektora, umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wyznaczonym do tego przez radę nadzorczą. Zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Michał Żołądź, Tomasz Serafin, Jadwiga Bodzeńówna, Kwiecień Jan i Otfimowski Józef a ich zastępcami: Kaliciński Ludwik i Gordonówna Stefania. Firme spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wyciętą pieczęcią kładzie podpis prezes względnie zastępca i jeden z członków dyrekcji.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 14 czerwca 1919. (5754)

Firm. 1121/19 Stow. III. 62. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krystynów nad Wodną. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Krystynowie nad Wodną stow. zarej. z nieogr. poręką. Członkowie dyrekcji wystąpili: ks. Józef Słotwiński i Jan Nowak. Członkowie dyrekcji wybrani: ks. Jan Para przełożonym zarządu i Józef Karbownik w Trzebionce członkiem zarządu. Data wpisu: 14 października 1919.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. II.
Kraków, dnia 12 października 1919 (5935)

Firm. 197 Stow. II. 1286. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 19 października 1919 przy stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Jodłowie stow. zar. z nieogr. poręką następujące zmiany: Miejscowość: Jodłówka szczerpanowska przestała być siedzibą stowarzyszenia, — obecna siedziba stowarzyszenia jest gmina Szczerpanowiec

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 19 października 1919. (5878)

Firm. 546/19. W rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gosp. przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Pantalowicach stow. zarej. z nieogr. poręką należy uskutecznić następujące zmiany: W miejsce zmarłych dwu członków zarządu Józefa Boratyna i Wawrzyńca Weisła wybrani Marcina Szolkowskiego gospodarza z Pantalowic przełożonym zarządu, zaś Michała Pydo gospodarza z Łopuszki wielkimi członkami zarządu spółki.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 27 września 1919. (5849)

Firm. 635/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną poręką. Wpisano do rejestru dnia 26 października 1919. Siedziba firmy: Nisko. Brzmienie firmy: Konsum robotniczy w Nisku, stow. zar. z ogr. por. Data statutu: Nisko, dnia 26 lipca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem stowarzyszenia jest dostarczanie członkom artykułów użytkowych. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 dyrektorów

i 3 zastępców. Członkami zarządu są: Teofil Piłat, Stanisław Karchut, Marcin Skrzat, Ignacy Piłat, Stanisław Jankowski i Mieczysław Buliński, wszyscy w Nisku, trzej ostatni jako zastępcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisujące będą 2 członkowie zarządu. Ogłoszenia następują przez obwieszczenia w lokalnym Towarzystwa. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 koron. Odpowiedzialność członków: Członek stowarzyszenia oraz deklarowanego udziału odpowiada sumą dwukrotną ponad deklarowany udział.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, 21 października 1919. (5848)

Firm. 119 Stow. II. 1918. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 9 listopada 1918. Siedziba stowarzyszenia: Ropczyce. Brzmienie firmy: „Urzędnicza Spółka spożywcza w Ropczycach stowarzyszenie zar. z ogr. odpow.” Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrabianie, przetwarzanie, kupowanie i sprzedaż środków żywności artykułów codziennego zapotrzebowania z zastrzeżeniem sprzedaży tylko dla członków stowarzyszenia i ich rodzin za gotówkę. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 25 października 1918 r. Udział wynosi po 20 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dwukrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalnym stowarzyszenia lub jednorazowe ogłoszenie w którymkolwiek dzienniku krajowym. Zarząd składa się z 5 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: Antoni Poręba, Jan Kilowski, Wojciech Kusiak, Franciszek Bachwał i Władysław Gawlik. Zastępcami członków dyrekcji: Tomasz Sulisz i Michał Rogawicz. Uprawnieni do zastępowania są dwaj członkowie dyrekcji wspólnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisujące będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji.

Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 9 listopada 1918. (5844)

Firm. 476/18 Stow. II. 856. Zmiany dotyczące stowarzyszenia już wpisanego. — W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 19 października 1918 przy stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Sędziszowie stowarzyszenie zarej. z ogr. odpow., następujące zmiany: Członek dyrekcji Antoni Ziemiński zmarł, w miejsce jego wybrano członkiem zarządu Wincentego Jasickiego kupca i właściciela realności w Sędziszowie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 19 października 1918. (5846)

Firm. 128 Stow. II. 904. Zmiany dotyczące stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu Spółka oszczędności i pożyczek w Zwierzniku stowarzyszenie zarej. z nieogr. poręką następujące zmiany: Członkowie zarządu Michał Gawroński i Stanisław Micek ustąpili, w miejsce ich wybrali członkami zarządu: Franciszek Ryba rolnik w Zwierzniku i Jędrzej Szwałb rolnik w Zwierzniku; Ponowny wybór Jana Lebrzyka przyjmuje się do wiadomości opinii.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 26 lipca 1919. (5845)

DONIESIENIA PRYWATNE

Akcyjne Towarzystwo eksploatacji soli potasowych we Lwowie, ul. Sykstuska 43.

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 25 sierpnia i z dnia 19 grudnia 1919 r. wzywamy Akcjonariuszów, posiadających akcje pierwszeństwa Towarzystwa Eksploatacji soli potasowych do wpłacenia dalszych 50 proc. na te akcje w terminie do 1 marca 1920 r.

Niedokonanie w oznaczonym czasie wpłaty reszty kapitału akcyjnego poeciaga za sobą utratę prawa wynikającego z subskrypcji na akcje i z uiszczenia częściowej wpłaty na rzecz Towarzystwa akcyjnego przy zastosowaniu postanowień art. 221 powszechnego kodeksu handlowego (§ 8 stat. Tow.)

We Lwowie, dnia 19 grudnia 1919 r. 6491 3-3

Tartak z gąry, maszyną parową, kocioł, dom mieszkalny, budynek gospodarski, budynek maszynowy zniszczony koło Rozwadowa okazujecie natychmiast sprzedaż „Pilot” Lwów, Batorego 4.

Plug parowy angielski okazujecie do sprzedania „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 6402 6-10

Zamacz do kamieni, Motor benzynowy 16 MK. nowy okazujecie do sprzedania. — „Pilot” — Lwów, Batorego 4.

Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

polca 3101
Drukarnia Ign. Jaegera — Lwów, Sykstuska 1. 33.

Wyrób zabawek wełnianych.

Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, Panska 11, przyjmuje zapisy na kurs zabawek wełnianych, trwający od 1 lutego do 31 marca. Opłata za kurs — zwrot za częściowo zużytych materiałów — dwieście koron — 3

L. 3146/19.

KONKURS.

Magistrat miasta Biecza ogłasza, że z fundacji stypendyjnej imienia Józefa Tumidańskiego w Bieczu są do rozdania 3 stypendya rocznymi od roku szkolnego 1919/20 rocznie po 180 koron. O stypendya te tylko uczniowie szkół średnich synowie mieszczan bieckich ubiegać się mogą.

Podania p. parte świadectwem szkolnym i świadectwem ulistwa należy wnieść do Zarządu fundacji Tumidańskiego na ręce Magistratu w Bieczu do dnia 28 lutego b. r.

Biecz, dnia 31 grudnia 1919. 290
Magistrat król. miasta.

Sprzedż mięsa.

Jatki miejskie w Braku 1. 7, przy ul. Jabłonowskich 1. 51, Zyczakowski 1. 36, Potockiego 1. 8, oraz przy pl. Unii Braeskiej 1. 4. sprzedają rodziane świeże mięso wołowe wieprzowe i cielęce.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Znakomity smar do obuwia przeciw przemakaniu

polca 312 1-10
Ludwik Horszowski Główny skład farb i materiałów Lwów, ulica Akademicka 1. 3.

Zastawy

Biżuteria, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmując do zastawy udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy ul. Legionów 1. 3, I. piętro, od godz. 10-1 i 3-5 po południu, w niedziele od godz. 10:30-12. (982 74 53)

Proszek do prania, żug, Sidel do czyszczenia metali, czyszczenia noży i t. p. artykuły, poleca Składnica Spożywcza Stanisławy Ziembinskiej, Fredry 9.

